



U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • maj–czerwiec 2010 • nr 4 (73)

NASI MĘCZENNICY

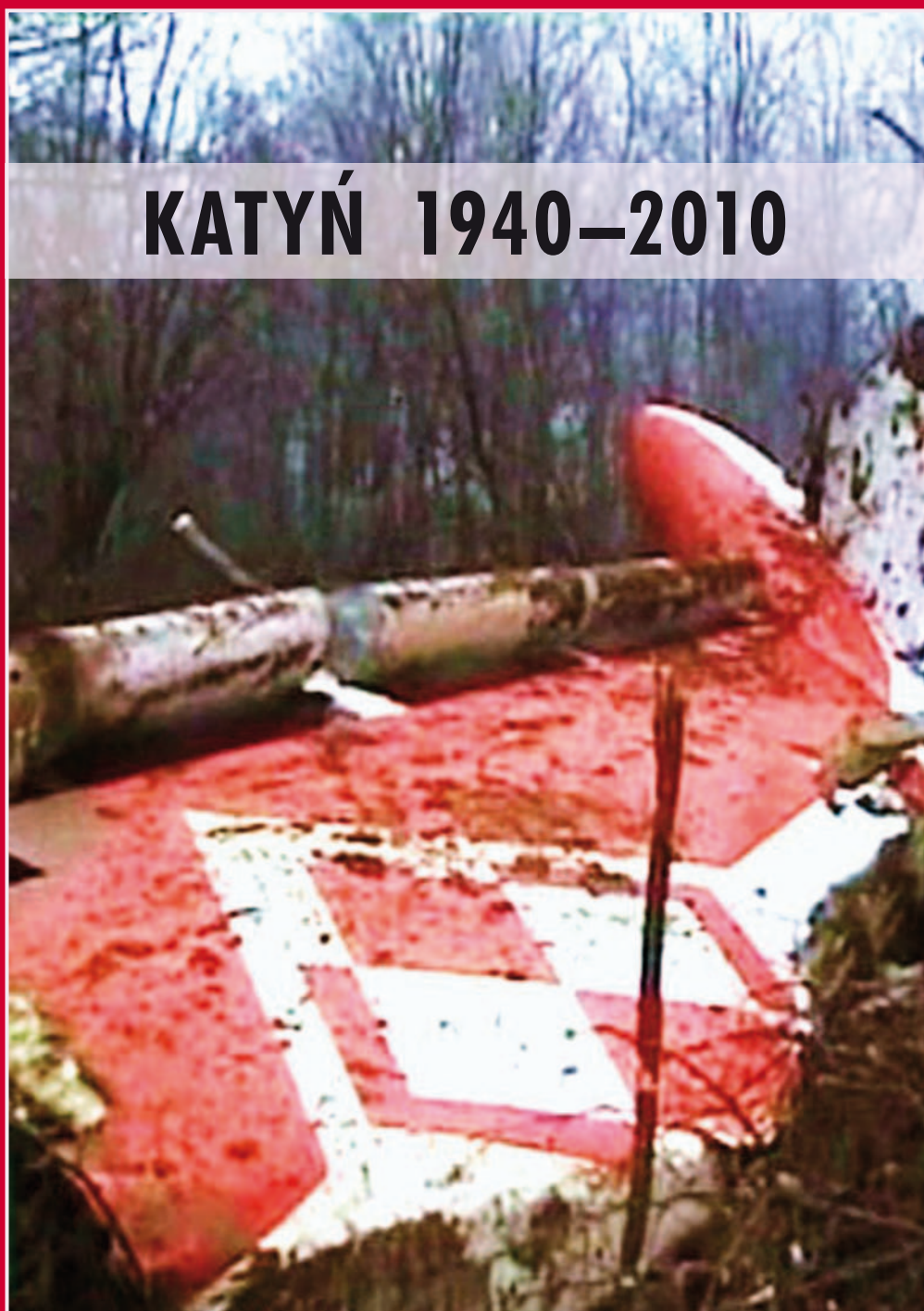
Beatyfikacja

Katyń – Smoleńsk

Maj w parafii

Jubileusze
ks. Kardynała

Z kroniki
ks. Stanisława



KATYŃ 1940–2010



Zginęliście na posterunku

Panie Prezydencie,

10 kwietnia był Pan, tak jak każdego innego dnia, na służbie. Na służbie Rzeczypospolitej. Zmierał Pan do Katynia, aby oddać hołd ofiarom ludobójczego mordu sprzed 70 lat. Na tej drodze dosięgła Pana tragiczna śmierć.

Leszku, Leszku. Słowa patriotyzm, pamięć historyczna, polska tożsamość, nie były dla Ciebie pustymi dźwiękami. Nasycił je głęboką treścią.

Ostatni piątkowy wieczór spędziliśmy wspólnie. Poprosiłeś nas do Belwederu, gdzie pracowałeś nad ostateczną wersją swojego wystąpienia. Powiedziałeś nam wtedy, że prawda o Katyniu jest fundamentem wolnej Rzeczypospolitej, tak jak katyńskie kłamstwo było fundamentem PRL-u. Powiedziałeś też, że racje nie są rozłożone równo między wszystkie narody, że rację mają ci, którzy walczą o wolność. Sam też walczyłeś o wolność, poczynawszy od przedsierniowej opozycji demokratycznej.

Poznaliśmy się 26 lat temu na konspiracyjnym spotkaniu podziemnej Solidarności. Od początku wiedziałem, że jesteś człowiekiem, na którym można polegać. Umiałeś mówić poważnymi słowami o wielkich sprawach, ale miałeś też poczucie humoru, dystans do samego siebie. Byłeś dobrym, mądrym, otwartym, ciepłym człowiekiem.

Pani Prezydentowo, nasza wspaiała Pierwsza Damo. Marylko, znaliśmy się tyle lat. Zawsze podziwiałem Twoją mądrość, Twój takt, ale także niezależność poglądów. Promieniowałaś ciepłem nie tylko na swoją rodzinę, ale także na nas wszystkich.

Panowie Ministrowie. Współpraca z Wami była dla mnie prawdziwym zaszczytem. Na służbie Rzeczypospolitej nie zapominaliśmy o zwykłej, ludzkiej przyjaźni. Księżu Romanie, Koleżanki i Koledzy z kancelarii, przed drzwiami Waszych pustych pokoi palą się znicze, leżą kwiaty. Nie mam słów, żeby wypowiedzieć swój żal i ból.

Członkowie delegacji prezydenta, pasażerowie i załoga tragicznego lotu do Smoleńska, przedstawiciele państwa, centralnych instytucji, posłowie, senatorowie, generałowie, oficerowie Wojska Polskiego, funkcjonariusze, Rodziny Katyńskie – Rzeczpospolita delegowała do Katynia swoich najlepszych przedstawicieli.

Zginęliście na posterunku.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.

MACIEJ ŁOPIŃSKI

Przemówienie na pl. Piłsudskiego

Wolność i Prawda

(...) Katyń i kłamstwo katyńskie stały się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatruły relacje między Polakami i Rosjanami.

Nie da się budować trwałych relacji na kłamstwie. Kłamstwo dzieli ludzi i narody. Przynosi nienawiść i złość. Dlatego potrzeba nam prawdy. Racje nie są rozłożone równo, rację mają Ci, którzy walczą o wolność.

My, chrześcijanie wiemy o tym dobrze: prawda, nawet najboleśniej, wyzwala. Łączy. Przynosi sprawiedliwość. Pokazuje drogę do pojednania.

Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie zagoić i zabiżnić.

Jesteśmy na tej drodze. Mimo różnych wahań i tendencji, prawdy o Zbrodni Katyńskiej jest dziś więcej niż ćwierć wieku temu (...)

Tragedia Katynia i walka z kłamstwem katyńskim to doświadczenie ważne dla kolejnych pokoleń Polaków. To część naszej historii. Naszej pamięci i naszej tożsamości. To jednak także część historii całej Europy, świata. To przesłanie dotyczące każdego człowieka i wszystkich narodów. Dotyczące i przeszłości, i przyszłości ludzkiej cywilizacji.

Zbrodnia Katyńska już zawsze będzie przypominać o groźbie zniewolenia i zniszczenia ludzi i narodów. O sile kłamstwa. Będzie jednak także świadectwem tego, że ludzie i narody potrafią – nawet w czasach najtrudniejszych – wybrać wolność i obronić prawdę.

Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym: pomódlmy się nad ich grobami.

Chwała bohaterom! Cześć ich pamięci!!

LECH KACZYŃSKI

Fragmenty przemówienia przygotowanego do wygłoszenia na grobach Ofiar Zbrodni Katyńskiej w dniu 10 kwietnia 2010 r.

RODZINNY BÓŻY JEŚCIEŚMY

Drodzy Siostry i Bracia, czy warto być dobrym? Czy dobro w życiu zwycięża, czy też jest skazane na przegraną?

Często spotykając ludzi mówimy: to dobry człowiek! Z Chrystusem było podobnie. Ktokolwiek Go spotkał mówił: *to jest ktoś dobry*. Jeden z uczniów przyszedł raz do Jezusa i zapytał: *Nauczycielu dobry, co mam czynić?* Kiedy indziej powiedziano o Nim, że *przeszedł przez życie, dobrze czyniąc*. To słowo *dobry* ma tutaj szczególne znaczenie.

Chrystus uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, pocieszał płaczących, a to, co mówił, nazwano *Dobłą Nowiną*. Dlaczego zatem ktoś, kto przeszedł przez życie dobrze czyniąc, został skazany na śmierć i ukrzyżowany? Jak to się dzieje, że ci, którzy przechodzą przez życie czyniąc źle, nie umierają na krzyżu, a ten, kto przeszedł przez życie dobrze czyniąc został ukrzyżowany? Los Jezusa Chrystusa stawia przed nami to bardzo ważne i ostre pytanie: czy warto być w życiu dobrym? Czy jeśli będziesz dobrym człowiekiem nie zaprowadzi Cię to na męczeństwo, na krzyż? Mamy przykład księdza Jerzego Popiełuszki, o którym także mówiono: *to jest dobry człowiek, dobry kapłan*. Ten dobry człowiek i kapłan zginął przy drodze, tak jak giną skazańcy. Ojciec Maksymilian Maria Kolbe – wielki społecznik – zginął w obozie koncentracyjnym. Czy więc warto być dobrym?

Ludzie często zadają sobie to pytanie. Może dlatego, że w gruncie rzeczy boją się być dobrymi. Ludzie nie chcą być także złymi. Życie wielu toczy się gdzieś na pograniczu dobra i zła. Na ogół ludzie są dobrzy wtedy, kiedy to nie wiąże się z żadnym niebezpieczeństwem, z żadną ofiarą, wtedy kiedy to nic nie kosztuje. Kiedy zaczyna to kosztować idą na kompromisy ze swoją własną dobrocią.

Co to więc znaczy: być dobrym? Co znaczyło dla Chrystusa być dobrym? Czy tylko to, że uzdrawiał chorych, pocieszał strapionych? Dla Jezusa Chrystusa bycie dobrym, to było przede wszystkim odpłacanie dobrym za zło. W tej



materii Chrystus wniósł największy skarb w historię świata. Chrystus pokazał, jak w życiu należy wznieść się ponad zasadę odwetu: *oko za oko, ząb za ząb*. Ta zasada odwetu jest głęboko zakorzeniona w naszej ludzkiej naturze: *oko za oko, ząb za ząb, złe słowo za złe słowo*.

Jeśli ludzie będą tak postępowali, wtedy nigdy nie będzie końca złu. Ktoś musi pierwszy powiedzieć: dość. Ktoś pierwszy musi za kamień odpłacić chlebem. Jezus Chrystus to właśnie uczynił i pragnął, aby jego uczniowie czynili tak samo. Pamiętajmy, że dobro jest wieczne i zmartwychwstaje jak Chrystus. Boga zabić nie można. Nie można także zabić w człowieku dobra, ale można je jednak zagłuszyć!

Siostry i Bracia, miejmy odwagę być dobrymi! Pamiętajmy o elementarnym prawie objawionym: *Będziesz miłował Pana, Boga swego (...), a bliźniego jak siebie samego!* Amen.

ks. Janusz Prejzner

Księżu Jerzy, ratuj naszą Ojczyznę!

Najpierw gromadziliśmy się wokół Ciebie przy kościele świętego Stanisława Kostki... Uczestniczyliśmy, często stojąc w zimnie i tłoku na zewnątrz świątyni, w odprawianych przez Ciebie Mszach świętych za Ojczyznę. Wśród szerzącego się wtedy zła przypominałeś nam wezwanie św. Pawła, że nie wolno dać się zwyciężyć złu, ale zło trzeba dobrem zwyciężać. Modliliśmy się z Tobą, śpiewali pieśni i recytowali wiersze. Składaliśmy nasze świadectwa.

A gdy przyszedł ten straszny dzień nie mogliśmy uwierzyć, że ktoś mógł to zrobić... Porwać kapłana. Zaatakować księdza! Później czekaliśmy na Twój powrót. Było nas, troszczących się o Ciebie coraz więcej i więcej. Modliliśmy się – w dzień i w nocy – u świętego Stanisława Kostki w Warszawie. Wstawialiśmy się za Tobą we wszystkich świątyniach w Polsce. Czekaliśmy na Twój powrót, bo to co najgorsze wydawało się niemożliwe. Ale przyszedł wieczór,



gdy zapłakaliśmy, bo jednak miałeś już do nas nie wrócić. Płakaliśmy nad Twoim zdjęciem, na którym trudno było Ciebie – związanego i skatowanego – rozpoznać. Po Twoim pogrzebie jeździliśmy na pielgrzymki do Twojego grobu.

Chcieliśmy o Tobie nieustannie pamiętać. Pamięć o Tobie miała tak różne postaci... Stawialiśmy Ci krzyże z Twoimi fotografiami i białą-czerwoną flagą...

Tak było na naszym cmentarzu, a miejsce to stało się później Twoim symbolicznym grobem. Twoim, ale także innych kapłanów, zamordowanych w niewyjaśnionych okolicznościach. Wznosiliśmy pomniki z Twoją postacią. Na kamiennych tablicach wykuwaliśmy Twoje słowa. Czasem rozmawialiśmy z Tobą, jak dawniej, często prosiliśmy o pomoc, wsparcie, radę, natchnienie...

Teraz będziemy modlić się za Twoim pośrednictwem do Boga. Błogosławiony księżu Jerzy – wstawiaj się za nami!

AS

Zapomnieć nie wolno!

Dziś nie ma już problemu z opisaniem młodym narodowej traumy po zabójstwie ks. Jerzego. Kto pamięta, ten wie, że czuliśmy się podobnie i podobnie przeżywaliśmy jak dni żałoby po katastrofie w Smoleńsku. Wielotysięczny tłum płakał i śpiewał: *Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana, jakże wielka jest twoja rana, jakże długo cierpienie twe trwa.*

A potem rozszedł się do domu, bo tak musiało być, ale to nieprawda, że zapominał. Dziś też niech nikt na to nie liczy. Są chwile, kiedy pamięć mobilizuje i rozum i serce. Tak było 4 czerwca 1989 r.

Kiedy o tym rozmyślałam i ze zdziwieniem kontestuję ciszę wokół beatyfikacji ks. Jerzego, nie mogę nie porównywać tamtych lat do tego, co się stało po 10 kwietnia.

Czy muszę pokazywać łudzące podobieństwo między reakcją władzy komunistycznej i obecnej na obie tragedie? Moje pokolenie wie, o czym mówię. Te same zapewnienia o poznaniu prawdy i ustaleniu okoliczności, te same dezinformacje, których dziś jesteśmy świadkami i ta sama próba dezawuowania wagi tragedii.

Boję się obojętności moich rodaków, którzy zapomnieli, co do nich mówił

i mówi zza grobu ich Kapelan: *W dużej mierze sami jesteśmy winni naszemu zniewoleniu, gdy ze strachu albo dla wygodnictwa akceptujemy zło, a nawet głosujemy na mechanizm jego działania. Jeśli z wygodnictwa czy lęku poprzemy mechanizm działania zła, nie mamy wtedy prawa tego zła piętnować, bo my sami stajemy się jego twórcami i pomagamy je zalegalizować.*

I dalej mówił do łaknących prawdy zgromadzonych wiernych na Mszy za Ojczyznę 27 maja 1984 r. na kilka miesięcy przed swoją męczeńską śmiercią: *Niech na co dzień towarzyszy nam świadomość, że żądając prawdy od innych, sami musimy żyć prawdą. Żądając sprawiedliwości, sami musimy być sprawiedliwi. Żądając odwagi i męstwa, sami musimy być na co dzień mężni i odważni.*

Za te słowa, między innymi, komunistyczni bandyci w mundurach

generałów wydali na Niego wyrok i do dziś dnia nie zostali osądzeni.

Nauczanie Kapelana „Solidarności”, Jego świadectwo wiary słowem i czynem, to wciąż czekający wykonania testament pozostawiony Polakom. Nie mamy prawa o nim zapomnieć, bo ks. Jerzy podpisał go swoją krwią.

KATARZYNA (Z INTERNETU)

Matce ks. Jerzego Popiełuszki

Idziesz długim korytarzem godzin
Już na zawsze ciężarna wspomnieniem
Zadziwiona krzyżem który zbudował
człowiek
Który nie uwierzył w miłość

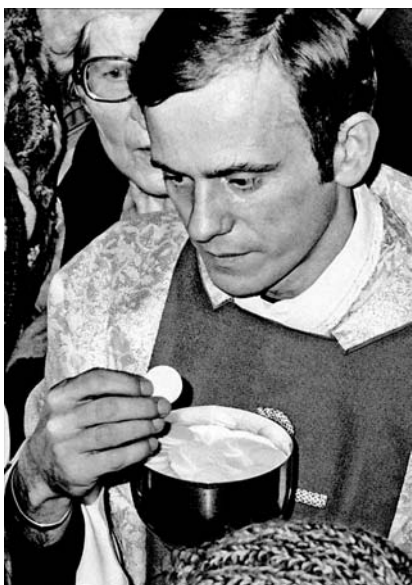
Codziennie swą ufność wynosisz za próg
I przeliczasz codziennie paciorki czekania
Jakbyś wierzyła że On wróci kiedy będzie mógł
I znów dotknie twej głowy słońcem pocałunku

Lecz dni rozchodzą się jak wiotkie cienie
I nie chce wrócić żadna z niegdyśszych dróg
Choć dobrze pamiętają szelest Jego kroków
Uciekają wszystkie ubrane w milczenie

Spoglądam w oczy wypełnione bólem
Jakbym chciał w nich zobaczyć groźny zwiastun burzy
Nie znajduję niczego prócz ciszy błękitu
Słyszę jak morderców rozgrzeszasz spojrzaniem

KS. WACŁAW BURYŁA





28 maja 1972 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. kard. Stefana

19 października 1984 roku odprawił, jak wiemy, ostatnią Mszę św. w kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. To kazanie było jakoby duchowym testamentem dla Narodu.

HALINA PIERŚCIONEK



W archiwum żoliborskiej parafii pw. św. Stanisława Kostki złożone są liczne świadectwa mówiące o uzdrowieniach fizycznych, jak i licznych nawróceniach za wstawiennictwem ks. Jerzego. Od 6 lat działa tu Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki.

Wzór kapłana

Tak często wszyscy słyszymy, my kapłani, ale i wy, drodzy wierni świeccy, to hasło, by kapłani nie mieszały się do spraw tego świata, by zamknęli się tylko w świątyniach i ograniczyli się do liturgicznego kultu. Słyszał te apele i ksiądz Jerzy, kierowane do niego ze strony komunistycznych aparatchków, słyszymy je także dzisiaj ze strony liberalnych ideologów. Chcąc zrozumieć sens istoty posługi księdza Jerzego, trzeba nam pamiętać, że w tym wołaniu, aby duszpasterze nie mieszały się do spraw tego świata jest pewien ukryty program. Jest dążenie do tego, by Kościół zostawił człowieka samemu sobie, by nie ułatwiać mu dostrzegania moralnych wymiarów życia publicznego, by człowiek nie potrafił zobaczyć granicy między dobrem i złem, między prawdą a kłamstwem. Jest w tym ukryty cel, bo taki człowiek może być bardzo łatwo skazany i poddany manipulacjom tych, którzy pragną

go podporządkować wyłącznie swoim interesom, nie licząc się z jego prawdziwym dobrem.

Mówi się czasem, że ksiądz Jerzy umarł za Polskę, za „Solidarność”, za naszą wolność. Jest w tym wszystkim jakaś część prawdy, ale nie zrozumie się księdza Jerzego, jeśli się nie zrozumie przede wszystkim tego, że ksiądz Jerzy oddał życie za wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii. Jeżeli Kościół dzisiaj myśli o jego beatyfikacji, to właśnie dlatego, że ma świadomość, iż był on pośrodku świata po kapłańsku! Na ołtarze nie wynosi się wszak za najsłabsze poglądy społeczne, za patriotyzm, na ołtarze wynosi się tylko za radykalną wierność Chrystusowi.

Istotą jego kapłańskiego posługiwania było przedłużenie misji Zbawiciela, czyli wierne trwanie przy człowieku upokorzonym, cierpiącym w tamtych czasach stanu wojennego, okłamywanym i bitym.

KS. PIOTR NITECKI

przed otwarciem wystawy o ks. Jerzym
Popiełuszcze, Bazylika Garnizonowa pw. św.
Elżbiety we Wrocławiu 25 II 2005

Czy możemy już mówić o łaskach czy nawet cudach za wstawiennictwem ks. Jerzego?

– Jest ich dużo. Są na to setki, o ile nie tysiące wiarygodnych świadectw.

Czego dotyczy?

– Rozwiązania trudnych problemów życiowych, a przede wszystkim nawróceń, odnowy życia. Jest bardzo dużo przypadków udokumentowanych cudownych uzdrowień. I co jest ciekawe, wielokrotnie świadectwa te składają lekarze. Jeśli lekarz, po wyczerpaniu wszystkich możliwości, jakie daje współczesna medycyna, stwierdza bezradnie, że tu nie można było już nic więcej uczynić, że to jest cud, to takie świadectwo ma swoją wagę.

KS. PROF. TOMASZ KACZMAREK,
POSTULATOR PROCESU BEATYFIKACYJNEGO
fragment wywiadu udzielonego tygodnikowi
„Gość Niedzielny” 24.01.2010

Wasz ksiądz Dzerży Popiałuczko jest naszym idolem – będziemy walczyć, dopóki nie nastanie wolność w Wietnamie.

KS. LY Z HUE, UWIĘZIONY ZA WIARĘ

Wyjątki z kazań ks. Jerzego Popiełuszki

Warto proponować Bogu współpracę z sobą. On szanuje naszą wolność. Pozostaje przy nas z nadzieją, że nawet gdy Go wydamy, trwając w złu, jeszcze uchwycimy się Jego mocnej ręki.



Krzyż został przepojony Boską, bezgraniczną miłością i kiedy dotyka nas, musimy pamiętać, aby przyjmować Krzyż z miłością. To recepta prawdziwie od Boga pochodząca.



Życie jest drogą krzyżową. Idziemy od jednego zmartwienia do drugiego, upadamy, podnosimy się. Spotykamy ludzi, którzy nam pomagają, Szymonów z Cyreny, ale też takich, którzy nas smagają złością, językiem, obmową, krzywdą. Czasami jest to ktoś najbliższy – w domu, w pracy – i wtedy najbardziej boli.



Bądźmy dawcami szczęścia.



Tylko ludzie silni nadzieją są zdolni przetrwać wszelkie trudności.



Widziałem, spowiadałem ludzi, którzy zmęczeni do granic wytrzymałości, klęczyli na bruku, i tam chyba ci ludzie zro-

zumieli, że są silni, że są mocni właśnie w tej jedności z Bogiem, z Kościołem.



Dla Boga każdy człowiek bez wyjątku jest skarbem drogocennym, bo w każdym człowieku odkrywamy element Boży – duszę nieśmiertelną



Często oceniamy wartość człowieka, biorąc pod uwagę ubiór, zamożność, stanowisko, pochodzenie, reklamę. Obyśmy – dlatego – nigdy nie ztratili Chrystusowego spojrzenia na ludzi



Trzeba dzisiaj bardzo dużo mówić o godności człowieka, aby zrozumieć, że człowiek przerasta wszystko, co może istnieć na świecie, prócz Boga. Przerasta mądrość całego świata.



Dłonie nadziei podaje człowiekowi dopiero Chrystus, ale nie słowem, tylko konkretnym czynem, pozostając zakrytym. Ukazuje On, że śmierć może zostać pokonana, ale tylko w Bogu. Zmartwychwstanie Chrystusa jest gwarancją i załącznikiem spotkania w domu Ojca.



Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą.

Nie, na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie prostujemy go, milczymy lub udajemy, że w nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu. Odważne świadczenie prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności.



Przez krzyż idzie się do zmartwychwstania. Innej drogi nie ma. I dlatego krzyże naszej Ojczyzny, krzyże nasze osobiste, krzyże naszych rodzin muszą doprowadzić do zmartwychwstania, jeżeli łączymy je z Chrystusem, który krzyż pokonał.



Egzamin z męstwa zdali robotnicy w sierpniu 1980 roku, a wielu z nich zdaje go nadal. Okazali męstwo uczniowie szkoły w Miętnej, którzy odważnie stanęli w obronie krzyża Chrystusowego. Egzamin z męstwa zdali w ostatnim czasie nasi więźni bracia, którzy nie wybrali wolności za cenę zdrady swoich i naszych ideałów. Niech na koniec będzie nam ostrzeżeniem świadomość, że naród ginie, gdy brak mu męstwa, gdy oszukuje siebie, mówiąc, że jest dobrze, gdy jest źle, gdy zadowala się tylko półprawdami.

Boga mamy słuchać!

Ile dowodów trzeba przedstawić ludziom, aby wreszcie uwierzyli w Boże działanie? Słowo Boże wybrane na 70. rocznicę zbrodni katyńskiej pokazuje także, że nie jest to sprawa łatwa. (...)

Niektórzy ludzie tak bardzo boją się Boga, że wolą zaprzeczać Jego działaniu, wbrew najbardziej oczywistym, wręcz krzyczącym świadectwom Jego obecności i działania. Wolą sami milczeć, co więcej, wolą zmuszać innych do milczenia, byle tylko zachować swoisty „status quo”, nie wymagający wysiłku nawrócenia i zmiany myślenia.

Jest to bardzo powszechna cecha szczególnie chyba w naszych czasach. Gorzej jednak, że taka postawa blokuje możliwość rozpowszechniania Ewangelii. (...)

Czy nie jest tak, że wciąż wolimy bardziej słuchać ludzi, niż Boga? Czy nie próbujemy za bardzo dopasowywać się do ludzkich poglądów, usiłując nasze doświadczenie wcisnąć w ramy poprawności społecznej i politycznej? Czy nie łatwiej nam odrzucać dowody Bożego działania, byle tylko zachować swój, często budowany latami, wizerunek w pracy czy towarzystwie...

Bóg jednak oczekuje od nas czegoś innego... (...)

Jeżeli mamy bardziej słuchać Boga, to musimy być bardziej ludźmi Bożej Księgi Życia. Dzięki Biblii poznajemy bowiem Boże wieczne zamysły, Boże sposoby działania, Boże zasady i prawa, Boże wartości.

Jeżeli mamy bardziej słuchać Boga to musimy być wrażliwi bardziej na wewnętrzny głos Ducha Świętego, wpływającego na nasze motywacje. Tu właściwym środkiem jest modlitwa.

Słuchać Boga „bardziej”, oznacza słuchać Go bardziej niż własnego zdrowego rozsądku, bardziej niż tego, czego się nam bardzo chce, albo bardzo nie chce.

Jeśli Boga mamy słuchać „bardziej”, to Bóg ma być autorytetem w sprawach życia rodzinnego, małżeńskiego, wychowania, życia codziennego. Bóg ma być autorytetem w kwestii polityki, kultury, historii, sztuki, prawa, filozofii. Bóg ma być autorytetem w sprawach medycyny i opieki społecznej, przedsiębiorczości, sukcesu. Bóg ma być autorytetem w kwestiach wiary, Kościoła, religii.



fot. Włodzimierz Dusiewicz

W każdej z tych dziedzin są też ludzkie autorytety. I, oczywiście, słuchajmy ich. Tylko zawsze pamiętajmy, że aby nie przegrać życia, „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”.

Tak. Bóg zna się na wszystkim doskonale. Wszystko wie najlepiej. Warto zatem Go słuchać.

Jezus, mówiąc, że jest Drogą, Prawdą i Życiem, chce podkreślić, że poprzez prawdę daje nam nowe impulsy do wychodzenia z sytuacji życiowych obronną ręką. Przecież powiedział: *poznacie prawdę, a prawda Was wyzwoli* (J 8, 32). Jezus jako Prawda niesie wyzwolenie od tego, co zniewala, co nie pozwala trzeźwo spojrzeć na wydarzenia codziennego życia. (...)

Na naszej historii w XX wieku zawały się dwa okrutne systemy: faszyzm, którego symbolem jest Oświęcim – Auschwitz, i stalinizm, którego symbolem jest Katyń. Hitler i jego potworne zbrodnie zostały już osądzone i potępione. A Stalin i system komunistyczny winien śmierci milionów ofiar, w tym setek tysięcy Polaków, pozostaje nadal bezkarny. Ten ogrom potwornego bolszewickiego zła nazywamy Gólgotą Wschodu. Kaci

totalitaryzmu zabijali ludzi, niszczyli ich niezależnie od pochodzenia, rasy, religii. Zbrodnie ludobójstwa państwa totalitarnego nie mogą być w żaden sposób usprawiedliwione.

70 lat temu sowieckie NKWD przystąpiło do wykonywania polecenia Stalina i towarzyszy, którzy postanowili zgładzić tysiące polskich oficerów, policjantów i funkcjonariuszy państwowych uznanych za zdeklarowanych i nie rokujących nadziei poprawy wrogów władzy sowieckiej. Nie rokowali nadziei, że da się ich urobić do konsystencji ludzi sowieckich, wobec czego byli wrogami, których należało unicestwić.

Zbrodnie ludobójstwa nazwana później katyńską pochłonęła tysiące ofiar. Według ustaleń historyków wiosną 1940 roku Sowieci zamordowali co najmniej 22 079 obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, w tym 14 463 wojskowych, policjantów i innych funkcjonariuszy państwowych z obozów specjalnych.

W marcu 2005 roku na placu św. Piotra w Rzymie, w czasie audiencji ogólnej w Niedzielę Wielkanocną, Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swojego ostatniego błogosławieństwa „Urbi et orbi” pobłogosławił przywieziony z Polski do Rzymu Krzyż Katyński.

Święty Boże! Święty Mocny! Święty a Nieśmiertelny! – zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny – wybaw nas Panie.

Od nagłej i niespodziewanej śmierci – zachowaj nas Panie.

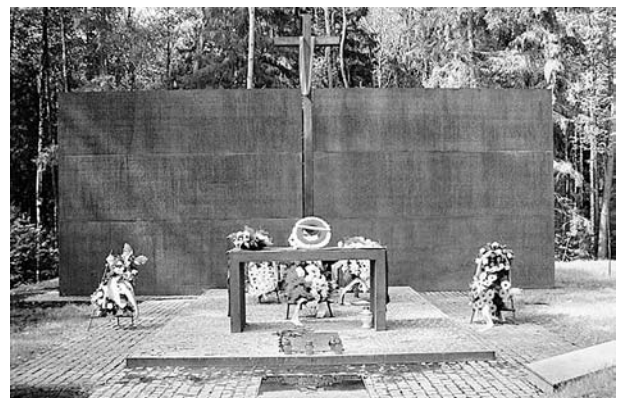
My grzeszni Ciebie Boga prosimy – wysłuchaj nas Panie.

† TADEUSZ PŁOSKI

BISKUP POŁOWY WOJSKA POLSKIEGO

KATYŃ, 10 KWIETNIA 2010 R.

(FRAGMENTY)



Wielkość

Po tragedii 10 kwietnia 2010 roku znowu usłyszałam stwierdzenie, że „my, Polacy odnajdujemy się w atmosferze cierpienia. Tak było podczas powstań narodowych i kiedy odchodził Jan Paweł II i także teraz, po katastrofie prezydenckiego samolotu”.

Ale to nieprawda! Prawda jest bowiem taka, że my, Polacy odnajdujemy się w atmosferze wielkości.

Czymś absolutnie Wielkim były nasze Powstania, gdy podejmowaliśmy walkę przeciw zaborcom i okupantom. Wielki był Jan Paweł II i wielki jest majestat śmierci tych 96 osób.



for. Adam Wiktor Kamela

My odżywamy w atmosferze wielkości. Umieramy zaś gdy wszystko wokoło się „podli i karli”. Giniemy, gdy nas „poniewiera marność”. Za czasów „Solidarności” odnaleźliśmy się i radowali, a nie cierpieli. Bo „Solidarność” też była wielka. Naszym przeznaczeniem jest Wielkość. Nie dlatego, że jesteśmy megalomanami. Pragniemy wielkości i odżywamy w wielkości, ponieważ taki jest plan Boży dla każdego człowieka, a my, Polacy rozumiemy to i czujemy sercem.

Każda wielka tragedia mówi STOP małości. Woła: „Nie wracajmy już nigdy do moralnej nędzy!” Nie każdy zechce się wznieść, nie każdy potrafi, nie każdy wytrwa – ale przynajmniej powinien spróbować wybić się na wielkość.



for. Adam Wiktor Kamela

Katastrofa samolotu w Smoleńsku i śmierć 96 osób przywróciła miarę naszym czynom i słowom – to co wydawało się nieprawdopodobne, a potem niewiarygodne, co było nieusprawiedliwione, nieuprawnione, przywróciło właściwą miarę naszym osądom i w dramatyczny sposób przypomniało nam co to jest wiarygodność, prawdomówność, sprawiedliwość i prawo. Dotarło do wielu z nas, że od tych wartości odeszliśmy – doprawdy – za daleko.

Oto co dzisiaj wiemy:

– Że prawdy nie da się zamordować nawet kiedy zabije się ludzi, którzy ją głoszą i o nią walczą.

– Że istnieje granica kłamstwa – a jest nią śmierć – ta chwila, gdy człowiek staje w prawdzie przed Bogiem. A prawda ta przebija się przez mur śmierci i powraca na ziemię – obalając kłamstwo. Bo prawda nie ginie w katastrofach, choćby najstraszliwszych, wojnach choćby najkrwawszych, zdradach choćby najpodlejszych. Prawda jest wiekuista – tak jak Bóg, który Sam jest Prawdą.

– Że prawda istnieje tylko w odniesieniu do Boga i Jego prawdy.

– Że lekceważąc wartości tracimy Ojczyznę, Polskę – bo ona utkana jest z wartości

– Że hołd zmarłym może być oddawany tylko gdy najpierw odda się hołd Bogu i że nie zjednoczy nas żadna ofiara jeżeli nie przyjmie najpierw ofiary Jezusa.

– Że nie wolno z nienawiścią mówić o nikim, bo może stać się tak, że On odejdzie, a my zostaniemy – z naszą nienawiścią i wstydem.

– Że nie wolno nigdy powtarzać niesprawdzonych plot i kłamstw, bo może być tak, że kłamstwa zostaną zdementowane czyjąś śmiercią, a my pozostaniemy w hańbie, jako ci, co je roznosili.

– Że są takie obelgi które przynoszą zaszczyt, ale są też zaszczyty, które okrywają hańbą.

– Że trzeba strzepywać ze stóp pył niewiary, bo tylko życie z Bogiem ma sens.

– Że nie da się niczego zbudować na bagnie, które nie może być fundamentem.

– Że wobec niefrasobliwości, niekompetencji i relatywizmu trzeba być stanowczym, bo racje nie są tylko „rozłożone”, a prawda nie leży „pośrodku”.

Modlitwa jeńców

Z głębi udręczonych serc wołamy do Ciebie Panie, nędzne strzępy oderwane piorunem Twego wyroku od ziemi ojczystej i wichrem Twego gniewu ciśnięte w daleką obczyznę, przez przyczynę Panny Najświętszej Matki Boga Żywego, która od wieków zlewać raczyła na Polskę z Jasnej Góry, Ostrej Bramy czy Zebrzydowskiej Kalwarii strumienie łask swoich.

Błagamy Cię, Panie o moc cierpliwości i wytrwania, o możliwości dalszej walki orężnej za Polskę, o opiekę Twą Boską nad krajem zbezczeszczonym przez wrogów, o dar wiary niezłomnej w tryumf Twego imienia, o dar nadziei, że nikłymi siłami swymi potrafimy się przyczynić do tego tryumfu, o dar miłości czynnej i żywej dla udręczonych Ojczyzny, o dar miłosierdzia dla naszych nieprzyjaciół, o Polskę wolną i niepodległą, o Polskę sprawiedliwą dla wszystkich swych synów o Polskę miłosierną dla ubogich i uciśnionych, o Polskę czystych rąk o Polskę wzniosłych serc, o Polskę wielką, rządłą i dobrą o dar wielkiego serca, jasnego umysłu dla przewodników narodu o męstwo dla nas i szczęśliwy powrót do domu i rodzin naszych.

Błagamy Cię, Panie, Przez Chrystusa Pana naszego, Amen

MODLITWA ZNALEZIONA PODCZAS EKSHUMACJI W KATYNIU PRZY POR. WITOLDZIE KLARNERZE Z WARSZAWY

– Że wobec niefrasobliwości, niekompetencji i relatywizmu trzeba być stanowczym, bo racje nie są tylko „rozłożone”, a prawda nie leży „pośrodku”.

– Że Polska to nasza Ojczyzna, a nie „ten kraj”.

– Że zbyt łatwo dajemy się ludzi błyskotkami, że pozwalamy wywierać na siebie wpływ.

– Że narodom nie wolno dopuszczać, aby rządzący szaleli, bo Bóg zadania wyznacza także narodom, wobec których ma swoje, Boże plany. AS

Po tragedii...

Śmierć odsłania prawdę o człowieku, który odchodzi. Ale śmierć odsłania też prawdę o nas, którzy pozostajemy tu na ziemi. Wielkie tragedie wzmacniają więzi międzyludzkie. Ujawnia się swoisty ekumenizm. Znikają podziały polityczne, światopoglądowe, społeczne, przedziały wiekowe. Śmierć potrafi zbliżyć i pojednać narody, nawet tych, co stoją na ich czele. Potrafi wydobyć pokłady dobra w człowieku. Czy to może być trwałe? Czy tylko chwila bólu i żałoby?

Czy trzeba było aż takiej ofiary? Jak Bóg, który jest Miłosierdziem mógł dopuścić do tego? Takich pytań nie da się uniknąć z ludzkiego punktu widzenia. Ale Bóg dopuszczając zło pragnie aby wyrosło z tego dobro. Jak z Krzyża – Zmartwychwstanie. – Pojawia się pytanie: czy była to ofiara? Bowiem ofiara jest wtedy, kiedy dokonywany czyn jest w pełni świadomy i dobrowolny. Ci wszyscy, którzy zginęli w katastrofie nie byli świadomi, że ich podróż tak się zakończy, nie chcieli umierać. Ich śmierć dokonała się w momencie pełnienia służby narodowi, Ojczyźnie, w momencie

odsłaniania historycznej prawdy o wielkiej zbrodni. Oni wszyscy spełniając swój patriotyczny obowiązek jak i z potrzeby serca jechali by oddać hołd bestialsko zamordowanym Polakom. Polakom, którzy też złożyli ofiarę swego życia, też nie do końca świadomie a na pewno nie dobrowolnie. Chcieli przecież wrócić do kraju z niewoli, do swoich domów, do rodzin. Ofiara więc ma chyba jeszcze inny wymiar – dochodzi tu czas i okoliczności w jakich się dokonuje. I dlatego zarówno tamta zbrodnia sprzed 70 laty i obecna katastrofa są ofiarami złożonymi przez ludzi, których łączyła wspólnota losu.

Do prawd, które wyzwoliła ostatnia narodowa tragedia doszła jeszcze jedna, bardzo ważna – poczucie stania się wolnym, że mogą zmanifestować swoje postawy patriotyczne, przedstawić właściwą hierarchię wartości, że chcą wziąć odpowiedzialność za kraj, za Polskę. I dotyczy to nie polityków, osób stojących wysoko na świecznikach życia publicznego. Ale zadziwiają i imponują takie postawy wśród ludzi młodych,

których często nie można było o to posądzać, być może nie mieli okazji wypowiedzieć się. Wzruszające są wypowiedzi rodziców, dziadków, którzy przyjechali z odległych krańców Polski i stojąc w wielogodzinnych kolejkach chcieli oddać hołd tragicznie zmarłym. Pragnęli by ich dzieci i wnuki zapamiętały ten dzień nie tylko jako dzień wielkiej żałoby narodowej ale czas, kiedy do głosu dochodzi

patriotyzm, tradycja, zjednoczenie, kiedy istnieje prawda, że po Bogu najwyższą wartością jest Ojczyzna. Bo tracąc wartości, traci się Ojczyznę!

Dziś z wielkiej planszy umieszczonej na tle krzyża na pl. Piłsudskiego podczas modlitwy pożegnalnej patrzą na nas wszystkie ofiary tragedii pod Smoleńskiem. Patrzą na nas i wołają, krzycząc: „Głoście prawdę o Katyniu, nigdy o niej nie zapomnijcie, przekazujcie ją następnym pokoleniom. Pamiętajcie i o nas, którzy złożyliśmy również swoje życie na ołtarzu Ojczyzny w słusznej sprawie. Bądźcie patriotami, kochajcie swoją Ojczyznę, Polskę!”

Ten apel ofiar katastrofy szczególnie przejmująco brzmi na tle melodii smutnej żołnierskiej piosenki, grywanej zwykle nad grobami poległych w boju: „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie...”. Niech się przyśni! I przypomina, że zginęli podczas pełnienia warty w służbie Ojczyzny!

ANNA DADUN-SĘK

Wokół drogi smoleńskiej...

Wokół drogi smoleńskiej – wciąż las i las, i las, wokół drogi smoleńskiej wciąż noc i noc, i noc, tylko z góry, jak oczy twe – para błękitnych gwiazd, w które patrzę i widzę mój los, mój los, mój los.

Wokół drogi smoleńskiej – zawieja dmie i dmie, naszych zbędnych wędrówek zasypie, zatrze ślad... Gdyby w pierścień się spłotły twe dłonie gorące dwie, może krótszy i lżejszy przede mną by leżał szlak.

Wokół drogi smoleńskiej – wciąż las i las, i las, wokół drogi smoleńskiej – ten szum, i szum, i szum. Tylko z góry, jak oczy twe chłodnych błękitnych gwiazd już nie para spogląda lecz gwiazd obojętnych tłum...

BUŁAT OKUDŻAWA

Być razem!

Wiadomość o tragicznej katastrofie pod Smoleńskiem zaskoczyła mnie w drodze na narty w Alpach. Chciałam natychmiast wracać, by być razem z najbliższymi. Nie mogłam sobie znaleźć miejsca wśród radosnych, zrelaksowanych narciarzy – szukać zaczęłam kościoła i dopiero, gdy znalazłam – w sąsiedniej miejscowości – uspokoiłam się.

Dopiero wtedy, gdy upadłam na kolana przed Bogiem Wszechmogącym, gdy Jemu zaufałam, powtarzając: *Jezu, ufam Tobie*. Przyszedł spokój i nadzieja, nawet pewność, że z tej tragedii wynikać będzie większe dobro niż można sobie teraz je wyobrazić.

Gdy wróciłam do domu, pierwsze telefony do przyjaciół głosiły, że szczęściem naszym zupełnie sobie nie ceniącym jest kościół – dostępny niemal

w zasięgu wzroku! Jakże brakowało mi tej modlącej się wspólnoty tam, za granicą.

Szczęśliwa też byłam z jeszcze drugiego powodu – że mogę wreszcie wypłakać się w ramionach męża, który dobrze mnie rozumie i współodczuwa to samo. Wspólnota małżeńska i wspólnota kościoła to skarb mój największy! Razem przetrwamy nawet najgorsze!

BARBARA



foto: Adam Wiktor Kamela

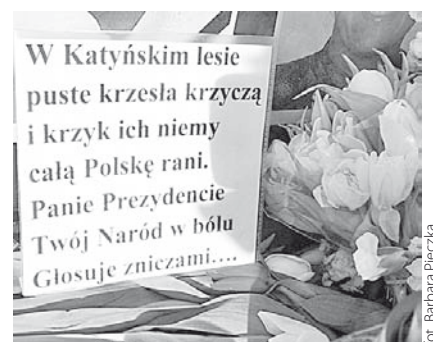


foto: Barbara Pieczka

Byłam w Katyniu 10 kwietnia 2010 r.

Celem tej podróży było oddanie hołdu naszym Ojcom zamordowanym 70 lat temu w Katyniu. Uroczystość nosiła znamienne nazwę **Katyn 1940–2010**.

W przeddzień głównych uroczystości wyjechaliśmy z Warszawy specjalnym pociągiem. Jechali przedstawiciele Rodzin Katyńskich, harcerze i żołnierze oraz delegacja parlamentarzystów PiS. Wrocławskie Rodziny Katyńskie reprezentowało 10 osób. W drodze wręczono nam zestaw druków – specjalne wydania czasopism, przedruki z książek o Katyniu, a wśród nich – słowo do nas, Rodzin Katyńskich, Prezydenta Lecha Kaczyńskiego...

Jechaliśmy długo. Kilka godzin trwała zmiana rozstawu kół na granicy, potem następne nieprzewidziane postoje – jakbyśmy byli nie bardzo chcianymi tam gośćmi. Do Smoleńska przybyliśmy o godz. 6 rano miejscowego czasu. Stamtąd autokarami udaliśmy się w kierunku Katynia. Dotarliśmy na polski cmentarz wojenny i tam zastaliśmy już wszystko przygotowane do uroczystości. Krzesła ustawione w rzędach, a na każdym parasol, gdyż pogoda była niepewna.

Ponieważ było sporo czasu do przylotu Pana Prezydenta i lecącej z Nim polskiej delegacji, poszliśmy w kilka osób poza teren cmentarza, do dołu masowej zagłady nr 8, usytuowanego blisko dawnej siedziby NKWD. Było to dla mnie szczególnie ważne miejsce, ponieważ wśród leżących tam 200 ofiar zbrodni był mój Ojciec, Jan Żarczyński, zidentyfikowany dzięki dokumentom, jakie miał w kieszeni munduru. Z tego dołu zagłady, odległego od pozostałych około 200 metrów, odkrytego niespodziewanie 2 czerwca 1943 roku, na dwa dni przed zakończeniem zaplanowanej ekshumacji przez towarzyszącą Niemcom ekipę Francuzów zostało wtedy wydobytych i ekshumowanych zaledwie 13 ciał. Wśród nich był właśnie mój Tato, zarejestrowany pod numerem 03775. Z Koziełska na miejsce kaźni wywieziono go transportem XVIII, w dniu 29 kwietnia 1940 roku.

W otrzymanych na podróż materiałach było zdjęcie ekshumacji zwłok w dole nr 8 – oglądałam je z wielkim

wzruszeniem, pokazując towarzyszącej mi córce i Marysi Seweryn z parafialnej wspólnoty Żywego Różańca – pytałam z nadzieją: *a może to jest właśnie zdjęcie mojego Ojca?*



Idąc na miejsce dawnego masowego grobu nr 8 miałam cały czas przed oczyma tę fotografię – przecież to jest pewne, że jednym z tych trzynastu był mój Ojciec! Odsłoniła się dla mnie kolejna mgła tajemnicy. Po krótkiej modlitwie i zapaleniu znicza pod krzyżem oznaczającym dół nr 8, wróciliśmy na teren cmentarza.

Wychodząc pozostawiliśmy wszystkich siedzących na krzesłach w oczekiwaniu na rozpoczęcie uroczystości, ale gdy wracaliśmy już z daleka zobaczyliśmy, że stoją teraz w zbitej grupie, jak przerażone owce... Mijaliśmy się z osobami z innych miast idącymi w stronę grobu nr 8, a oni powiedzieli nam, że... była katastrofa samolotu Prezydenta, z której uratowały się tylko trzy osoby... Wszyscy próbowali dowiedzieć się czegoś przez telefony komórkowe i SMS-y. Nie dowierzaliśmy początkowo, że coś takiego mogło się w ogóle wydarzyć, ale komunikaty były jednak coraz bardziej poruszające. Nie mogliśmy naprawdę zrozumieć jak to możliwe... Co się stało? Samolot się zapalił?

Więc podejmujemy modlitwę. Odprawiamy koronkę do Miłosierdzia Bożego, Różaniec. Wreszcie o godz. 12.00 otrzymujemy oficjalną wiadomość – przemawia do nas ambasador RP w Moskwie – Jerzy Bahr. Po nim – zastępca szefa kancelarii Prezydenta RP – Jacek Sasin. Potwierdzają tę najgorszą wiadomość: **Nikt nie przeżył**

katastrofy samolotu... Boże! Tyle osób! Tyle znanych postaci!

Wśród nas są poseł Beata Kempa i poseł Antoni Macierewicz oraz redaktor Jan Pospieszalski – którzy przyjechali z nami do Katynia pociągiem i teraz patrzymy na nich inaczej niż przedtem – patrzymy na nich jak na ocalałych cudem, cieszymy się, że żyją, a oni łączą nas z Polską. Próbujemy zaśpiewać pieśń „Boże coś Polskę”, ale możemy ją tylko wychrypieć i wyszeptać. Z zaciśniętych przeżeniem i bólem gardła nie potrafimy wydobyć głosu.

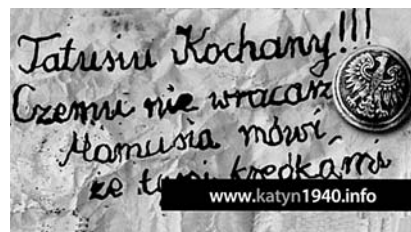
Wiadomo już, że planowana uroczystość nie odbędzie się. Zgromadzeni kapłani odprawiają tylko połowę Mszy św. w intencji ofiar katastrofy i ofiar Katynia sprzed 70. lat. Mszy świętej przewodniczy Proboszcz parafii katolickiej w Smoleńsku, o. Ptolemeusz, franciszkanin, zastępuje tych kapłanów, którzy lecieli z Polski i zginęli w katastrofie...

Wygłasza krótką okolicznościową homilię. Nieprzygotowany, bo homilię miał przecież głosić Biskup Polowy WP, Tadeusz Płoki. O. Ptolemeusz mówi od serca o tym co w tej chwili najważniejsze – o sensie życia i śmierci i o tym, że śmierć wszystkich łączy. Po Mszy św. jeszcze raz podejmujemy „Boże coś Polskę” – tym razem jest to już śpiew, nie szept...

Teraz chcemy jak najszybciej znaleźć się w Polsce. Jeszcze tylko obiad, którego nie można odwołać – i wsiadamy do pociągu. W stronę Polski nasz pociąg jest priorytetowo przepuszczany na trasie. Nie stoimy na żadnych postojach, nie czekamy długo na zmianę rozstawu kół. Jakby chcieli się nas pozbyć jak najszybciej – a to zgadza się z naszymi pragnieniami. Chcemy być w Polsce jak najprędzej!

Za nami zostaje cisza katyńskiego lasu...

ADRIANNA LINOWSKA



Kondolencje

Może dzięki tej tragedii świat zwróci uwagę na Katyń. Znowu zamknęliśmy pewien rozdział w historii Polski. Jaki będzie kolejny?

EWA

Co Pan Bóg nam chce przez to powiedzieć? To, że jest to zrzęczenie Boskie widać gołym okiem... „Czy myślicie, że ci na których zaważyła się wieża byli bardziej grzeszni? Nawróćcie się, bo wszyscy podobnie zginiecie”. (Łk 13, 1-9)

JERZY

Jednoczy nas jedno... WSZYSCY jesteśmy Polakami! I nie jest to ważne i istotne, czy ktoś jest wierzący, wierzący w innej wierze, czy niewierzący... Widzimy jak nasze życie jest kruche i nie na darmo modlimy się: „od naglej a niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie...”. Może ta Wielka Narodowa Tragedia nas czegoś nauczy?! Zaczniemy od zmiany siebie samych, nie czekajmy... Ja, Anna, PRZEPRASZAM WSZYSTKICH, których kiedykolwiek, w jakikolwiek sposób obraziłam i doświadczyłam!

AQ

Droży współbracia i przyjaciele

Wielka tragedia, która powaliła Polskę boleśnie nas wzruszyła. Wyrażamy nadzieję i myślimy, że śmierć prezydenta Kaczyńskiego i delegacji polskiej podczas misji pojednawczej wpisana jest w tajemnicę Krzyża, którą kontemplujemy w czasie paschalnym. Mamy silne wrażenie, że te śmierci, które dokonały się w przeszłości tak ponurej stanowią równocześnie ofiarę na odkupienie świata dokonane przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Całym sercem jesteśmy związani z żałobą narodową w Polsce, zwłaszcza, że odczuwamy uczucia wdzięczności dla Was, współbracia i przyjaciele, którzy nas wspieraliście poprzez swoich kapłanów i dobroczyńców w trudnościach, które przechodziliśmy niedawno. Podobna historia Polski i Wietnamu pomaga nam rozumieć siebie nawzajem.

Dowiedziawszy się o tej nowej tragedii, szybko poinformowaliśmy zgromadzenia liturgiczne, które urzędują w naszym Centrum Pielgrzymkowym Matki Nieustającej Pomocy i Parafii Redemptorystów z ThaHa w Ha Noi. Wiadomość ta wywarła na wszystkich wielkie wrażenie.

Zapewniamy Was, droży współbracia i przyjaciele, że nasi księża i nasza wspólnota są zasmucone w tej godzinie. Niech Chrystus Zmartwychwstały i modlitwy do Naszej Matki Nieustającej Pomocy towarzyszą Wam w tej tragedii i prowadzą wszystkich Was, umarłych i żywych do obiecanego pokoju.

REDEMTORYŚCI I ZGROMADZENIE

WIERNYCH

PARAFIA THÁI HÀ, HÀ NỘI

R.P. MATTHIEU VŨ KHỞI PHỤNG CSSR,

PRZEŁOŻONY I PROBOSZCZ

R.P. PIERRE NGUYỄN VĂN KHẢI, RZECZNIK



Katyń stał się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatrzymał relacje między Polakami i Rosjanami. Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie w pełni zagoić i zabiłżnić. Jesteśmy już na tej drodze. My, Polacy, doceniamy działania Rosjan z ostatnich lat. Tą drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej ani nie cofając. Wszystkie okoliczności zbrodni katyńskiej muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione. Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar, by ujawnione zostały wszystkie dokumenty dotyczące tej zbrodni. Aby kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej. Domagamy się tych działań przede wszystkim ze względu na pamięć ofiar i szacunek dla cierpienia ich rodzin. Ale domagamy się ich także w imię wspólnych wartości, które muszą tworzyć fundament zaufania i partnerstwa pomiędzy sąsiednimi narodami w całej Europie. Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym i pomódlmy się nad ich głowami. Chwała bohaterom! Cześć Ich pamięci!

Z LISTU PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO DO RODZIN KATYŃSKICH

Ogarniam myślą Ich...

Ogarniam Ich ostatnie chwile
– Od dalszej chwili myśl moja się odbija
Pojmany, w loch ciśnięty
– W oczach oprawcy może ile?...
Powietrze szarpać ręką?
W nieczułą ciemność krzyknąć imię?
Ogarniam myślą Ich
Ogarniam myślą tamte Ich ostatnie chwile...
Ponad gniew, strach, wzgardę i bezradność
– Co może niemy bunt?
Na końcu zawsze jednak woła Miłość
– Najdroższa, Synku, Mamo
– Boże...
Strzał... Ciemność
Myśl moja się odbija
– Od tamtej chwili, tam w Katyniu
Pomyśleć...
Oprawcy mówili językiem bratnim
– W mowie Tołstoja i Puszkina

LESZEK DŁUGOSZ

Msza św. w Odessie

27 maja w odeskiej katedrze łacińskiej biskup odesko-symferopolski Bronisław Bernacki odprawił Mszę św. w intencji ofiar tragedii pod Smoleńskiem oraz poświęcił tablicę z nazwą ulicy Marii i Lecha Kaczyńskich.

Muzeum Katyńskie

Nowe Muzeum Katyńskie będzie się mieścić w Cytadeli Warszawskiej. Jest częścią Muzeum Wojska Polskiego. Pierwsza odsłona projektu wyłonionego w konkursach będzie dostępna pod adresem www.muzeumkatynskie.pl. Na stronie tej znajdą się m.in. życiorysy ofiar katyńskich z listy NKWD. Strona będzie uzupełniana, gdyż 70 lat po zbrodni katyńskiej Polska dysponuje zaledwie 30% akt prowadzonego przez Rosjan śledztwa.

W przyszłości ma powstać portal Głgota Wschodu, pokazujący ogrom także innych zbrodni sowieckich, których ofiarami byli Polacy.

Przeczytane w Internecie

- W tamtych dniach niewinnie przelana krew znów obmywała nasze dusze...
- Po 10 kwietnia 2010 Polacy stali się wielką rodziną Katyńską.
- Naszym największym przeciwnikiem jest nasz stan ducha.
- Krzyż katyński na Powązkach powstał ksiądz Niedzielak... i on też zginął tragicznie...

Pamięci Janiny Natusiewicz-Mirer

To wszystko, co stanowi osobowość skromnych a wielkich, wspaniałych ludzi często ceni się dopiero po latach – gdy już ich nie ma wśród nas...



Janina Natusiewicz-Mirer zginęła 10 kwietnia 2010 r. podczas katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.

Nadal nie wierzę, że ta tragedia się stała, ciągle myślę, że to koszmarny sen, odrętwienie, i że wszystko minie. Jak tylko zobaczyłam w spisie pasażerów – Janina Natusiewicz-Mirer – od razu wiedziałam, że to nasza koleżanka – była w klasie maturalnej, gdy zaczynałam naukę w Prywatnym Żeńskim Liceum Sióstr Urszulanek we Wrocławiu. Ostatnio mieszkała w Krakowie.

Oszukiwałam siebie od soboty, że to tylko zbieżność nazwisk, że to nie jest Janeczka, chociaż serce mówiło mi i modliłam się szczególnie za Nią, te 3 Zdrowaś Maryjo, zalecane z Apokalipsy Dobrej Śmierci.

Moje kontakty z Janeczką były okolicznościowo-święteczne, życzeniowo-pozdrowieniowe..

Na Janeczkę od zawsze patrzyłam oczami młodszej z internatu – Ktoś piękny i mądry, bardzo ciepły, serdeczny, bardzo delikatny w kontaktach towarzyskich. Zapamiętałam Jej piękny uśmiech, długie włosy upięte w kok, w szkole splecione w długi warkocz, rozpuszczone w inscenizacji szopki bożonarodzeniowej – jako postać Matki Boskiej przy Żłobku w Betlejem.

Bardzo Ją lubiłam, podziwiałam dystynkcję, opanowanie – zawsze coś

czytała mądrego i ciekawego, to zapamiętałam. Parę razy wracałyśmy razem pociągiem po różnych jubileuszowych spotkaniach jak 50-lecie naszej Szkoły, czy 100-lecie Unii Rzymskiej obchodzone w Jubileuszowym Roku 2000 w Częstochowie. Spotkałyśmy się wtedy przypadkiem w czasie przerwy na tradycyjny urszulański placek z kruszonką i herbatę – a potem w pociągu.

Wspominałyśmy wszystko co najpiękniejsze, co związane ze Szkołą i z Wrocławiem, i wcale nie z powodu upływu czasu, czyli starości naszej, i narastania sentymentu – cieszyłyśmy się sobą prawdziwie.

ANNA DĄBROWSKA -KALA

Janina Natusiewicz-Mirer urodziła się 1 stycznia 1940 roku w Brześciu nad Bugiem. Jako kilkumiesięczne dziecko została wywieziona wraz z matką na Syberię, skąd z Armią Andersa przeszła szlak tułaczy, docierając w głąb Afryki, na pogranicze Kenii i Tanzanii. Powróciła do zniewolonego przez system komunistyczny kraju w 1946 roku i po odnalezieniu ojca Jana, zamieszkali razem w Jaworzu.



Uczyła się w Liceum Sióstr Urszulanek, zdając maturę w 1958 roku. Studia ukończyła na wydziale historii sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, uzyskując dyplom z archeologii. Była badaczem przeszłości, pracowała

w pracowni naukowo-historycznej, dokumentując i w pełni zabezpieczając ocalałe resztki Panoramy Racławickiej. Napisała o tym książkę: „Panorama Racławicka w faktie i anegdocie”. Pracowała w Pracowni Konserwacji Zabytków – również przy renowacji zabytków w tym kościele – pw. św. Elżbiety.

Zasłużony w ASP, niezwykle utalentowany a skromny, zaangażowany w dobro Boga, Kościoła i Ojczyzny nauczyciel akademicki na wydz. Architektury Politechniki Wrocławskiej, propagator zabytków dolnośląskich, których rysunki publikował w Słowie Polskim – Ryszard Natusiewicz – był Jej bratem.

Wychodząca z podziemia opozycja demokratyczna związała Ją z pierwszą Solidarnością Walczącą tu, we Wrocławiu. Gdy wraz z mężem Szymonem Mirerem zamieszkała w Krakowie, wspólnie zaangażowali się w działalność społeczną. Propagowali ducha patriotyzmu wśród młodzieży poprzez wykłady seminaryjne. Rozpoczęli też starania o postawienie pierwszego w Polsce pomnika księdza Jerzego Popiełuszki w Suchowoli – rodzinnej Jego miejscowości.

Po śmierci męża Janina zaprzyjaźniła się bardzo z Anną Walentynowicz. Razem kontynuowały i zakończyły sukcesem starania o postawienie tego pomnika. Zabiegały też o postawienie w Starym Sączu pomnika św. Kingi – fundatorki klasztoru klarysek.

Obie panie założyły fundację imienia Szymona Mirera oraz Anny Walentynowicz. Fundacja ta zajmowała się propagowaniem sztuki sakralnej, organizowaniem seminariów i konferencji historyczno-patriotycznych. Ostatnie ze spotkań – poświęcone przyszłości Polski – odbyło się w Warszawie w grudniu ub.r., a jeden z referatów wygłosił prezydent Lech Kaczyński.

Była członkinią Stowarzyszenia Dzieci Tułacz – Afrykańczycy oraz współpracownicą Związku Sybiraków i Związku Legionistów.

W pielgrzymkach narodowych, odwiedzając Parę Prezydencką, będziemy oddawać hołd Józefowi Piłsudskiemu, którego była czcicielką.

Podróż do Katynia w towarzystwie Anny Walentynowicz była oddaniem czci narodowym bohaterom, elicie polskiej, bestialsko zamordowanym strzałem w tył głowy. Zaangażowani w służbę dla innych, wszyscy, którzy zginęli w tej katastrofie, oddali swoje życie, zgodnie z przykazaniem miłości.

Janina Natusiewicz-Mirer została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dobrze przysłużyła się Ojczyźnie swojej. Cześć Jej pamięci! Amen.

Z HOMILII KS. HANRYKA SZAREYKO –
NOTOWAŁA MAŁGORZATA WEDLER

Janina Natusiewicz-Mirer została pochowana w czwartek 22 kwietnia na cmentarzu opactwa benedyktynów w Tyńcu.



Z Anną Walentynowicz i Andrzejem Gwiazdą u Ojca Świętego

W łączności z Krakowem, o tej samej porze 22 kwietnia w bazylice pw. św. Elżbiety we Wrocławiu grono przyjaciół, krewnych, znajomych, koleżanek i współpracowników żegnało Janinę Natusiewicz-Mirer.

Mszę św. celebrował i wspomnienie o Jasi wygłosił ks. płk Henryk Szareyko. Ogromny garnizonowy kościół wypełnił się tyloma osobami, które przyszły podziękować Bogu za 70 lat patriotycznego życia Jasi. Obok ołtarza wystawione było na pokrytym czerwonym jedwabiem postumencie Jej zdjęcie w towarzystwie Anny Walentynowicz.

W pożegnaniu Jasi uczestniczyły siostry zakonne i uczennice urszulańskie w mundurkach. Urszulańska szkoła budowała i buduje serdeczne więzi między wychowankami, niejednokrotnie silniejsze od rodzinnych. Klasa Jasi spotykała się w szkole rokrocznie, najbliższe spotkanie zostało zaplanowane na 5 czerwca. Już bez Jasi.

W ostatniej drodze towarzyszyły Jej także szkolne koleżanki, które pożegnały Ją słowami:

Była przygotowana...

*I w myśli mojej było jedno мгновение
i zbudzę się u Boga, ani spytam dlaczego...*

Gwałtownie, w jakże tragicznych okolicznościach zamknęła się karta życia naszej klasowej koleżanki – Jasi Natusiewicz-Mirer.

Zapewne zostawiła niedokończone sprawy, trwające rozmowy, plany ważne dla ludzi i siebie.

Trudno pogodzić się z myślą, że nie ma Jej wśród nas, że nie zobaczymy Ją na naszych corocznych spotkaniach w szkole urszulańskiej – zawsze pogodną, uśmiechniętą.

Jak Ją zapamiętaliśmy? Zdolna, pracowita, pomagała słabszym w nauce, stale uśmiechnięta i życzliwa dla wszystkich. Wypełniła swoim życiem nasz hasło urszulańskie – dewizę: *Serviam* – będę służyć Bogu, ludziom i Ojczyźnie.

Pozostała wierna wartościom, zasadom, które przestrzegała, ważnym sprawom, którym nie odpuściła i decyzjom, od których nie chciała uciec.

Miała duże zasługi w pracy na rzecz Fundacji Faustinum, która pomaga opuszczonym i zaniedbanym wychowawczo dziewczętom oraz rozbudowie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. (...)

Dzisiaj możemy tylko podziękować Bogu za to, że Ją znaleźliśmy, za dobro którym nas obdarzała. Bolejemy z powodu tego rozstania, ale nie powinniśmy płakać, bo celem

naszego życia jest spotkanie z Bogiem, radość wieczna, wspólna. Jasia już doznała tego Spotkania, tej radości – jesteśmy tego pewne – była przygotowana. Biodra Jej były przepasane, oczekiwała Pana.

Śmiało możesz Jasiu powiedzieć słowami poety:

*żyłam z wami, cierpiałam z wami
i płakałam z wami,
nigdy mi kto szlachetny nie był obojętny.*

My – Twoje koleżanki to potwierdzamy.

Przy każdej uroczystości Anna Walentynowicz prosiła o dwa miejsca: dla siebie i dla pani Janiny.

To była ciepła, bardzo sympatyczna osoba. O wszystkich tak się mówi, ale pani Janina była naprawdę zawsze uśmiechnięta i wyjątkowo życzliwa.

PRACOWNIK KANCELARII PREZYDENTA

Epitafium

W biegu niepojętych zdarzeń
wymieniam dni najtrudniejsze
najtrudniejszych powrotów
najtrudniejszych pożegnań

Noszę w sobie
wiersze poczęte
w tych tragicznych dniach

Płaczą każdym słowem
choć karmię je
pięknymi wspomnieniami
o orędownikach
Katyńskiej sprawy

W huku i ogniu
w strzępach materii
świat poznał
skrywaną przez lata
Katyńską prawdę

Smoleńska ziemia
powtórnie zakwitła
rdzawo

Czarna chmura
zawisła nad Europą
Loty odwołane

W łunie zniczy
łzach i kwiatach
polska pielgrzymka
przyszła do Ciebie

Mały-Wielki Rycerzu
III Rzeczypospolitej

Nie wybrałeś łatwej drogi
drogi na skróty
nie czciłeś złotych cielców

Twoja droga
prowadziła we właściwym
kierunku

Roztropność
Wierność
Miłość Ojczyzny
nawinałeś na nitkę życia
Panie Prezydencie

Stary Zygmunt
bije dla Ciebie

W krypcie
pod Wieżą Srebrnych Dzwonów
miłość wierność
i pamięć – w onyksie

Chopin gra
Sonatę B-moll

IRENA KUBIAK, 18.04.2010

MW

ALICJA STILLER

Gdy łączą się nasze myśli...

W sobotę 10 kwietnia 2010 r., gdy Polska pogrążyła się w przerażeniu i żałobie, patrzyłam jak niewidzialna duchowa więź łączy ludzi i rządzi ich widzialnymi działaniami: swoje pierwsze kroki skierowaliśmy do kościołów. Zanim poszliśmy gdziekolwiek indziej – ruszyliśmy, by stanąć przed Bogiem. Z czasem dopiero dostrzegłam niezwykle ZNAKI, których nie zauważyłam wcześniej.

Znak pierwszy – wspomnienie rzeźby Jerzego Kaliny „Przejsie” przedstawiającej ludzi wychodzących spod ziemi. Narzucało mi się wieczorem w piątek 9 kwietnia 2010 roku – jednocześnie ze wspomnieniem, jak tuż po śmierci i pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki w grupie przedstawicieli Duszpasterstwa Środowisk Twórczych jechałam autokarem do wsi Okopy koło Suchowoli. Z Jerzym Kaliną i innymi osobami rozmawialiśmy o tym, że straszliwa ofiara księdza Jerzego nie może być daremna, że musimy odzyskać Polskę. Jakże zdziwiłam się, gdy sformułowania z naszej rozmowy zostały niemal dosłownie powtórzone w homilii ks. Stanisława Suchowolca, który przecież naszej rozmowy nie słyszał. Nasze myśli połączyły się w przestrzeni...



A Jerzy Kalina właśnie na 10 kwietnia 2010 r. przygotowywał we Wrocławiu instalację „Strumień świadomości – epitafium Katyńskie”. Stumetrowa połączona czarnego materiału, zszywana przez pojedyncze, wybrane spośród przechodniów kobiety, pokryła fragment ulicy Świdnickiej od Rynku do przejścia podziemnego – w hołdzie dla polskich oficerów zamordowanych przez bolszewików. Okazała się jednak hołdem dla ofiar kolejnej tragedii – 96 ofiar katastrofy pod Smoleńskiem...

Znak drugi – Niezwykle zawiadomienie. Sakrament małżeństwa mają zawrzeć młodzi ludzie, którym już urodził się synek – przyjmie on sakrament chrztu św. w dniu ślubu rodziców.

Zawiadomienie, które ma być rozsyłane już po uroczystości, do mnie dotarło

w końcu marca – wysłane przez moją koleżankę, mamę panny młodej. Pan młody jest fanatykiem lotnictwa, dlatego na zawiadomieniu rodzina do kościoła leci samolotem – w białe czerwonych barwach. Na samolocie data ślubu – **10 IV 2010**. Drugi samolot ciągnie za sobą szarfę z napisem „Zawiadomienie”. Jest przekrzywiony pod kątem, a szarfa prawie czarna, o czym od razu mówię na głos do moich gości. *Nie, ona jest raczej ciemnobrązowa* – prostują. Jednym z tych gości jest... kontroler lotów na Okęciu. Jest mężem koleżanki mojego bratanka, który dwa lata temu napisał książkę o zamachu na prezydenta Lecha Kaczyńskiego...

Przedziwne zbiegi okoliczności uważam dopiero po katastrofie – przynosi mi to poczucie winy, że nie modliłam się za lecącą do Katynia polską delegację – a także wiele bólu.

Co dzisiaj mówią mi te znaki?

Rzeźba zostanie już na zawsze symbolem **naszego** wychodzenia spod ziemi po znamiennej dacie 10 kwietnia 2010. Wyszła na jaw prawda – świat usłyszał, że 17 września 1939 roku ZSRR zaatakował nas w niewypowiedzianej wojnie, a pojmanych wtedy jeńców wojennych zamordowano strzałami w tył głowy – łamiąc wszelkie konwencje i zasady. Że prawdę o tej haniebnej zdradzie równie zdradliwie ukrywano, a kłamstwo to trwało przez dziesięciolecia: milczały o Katyniu rządy państw alianckich i nawet w Polsce, Ojczyźnie zamordowanych bohaterów można było za głoszenie prawdy o Katyniu trafić do więzienia.

Wyszliśmy na powierzchnię także my, zwykli, podobnie myślący ludzie, katolicy, których są miliony, a których głos był dotąd tak skutecznie zagłuszany. Zwykli, szarzy, utrudzeni Polacy – przywołani jednym Duchem i duchowo złączeni, gromadziliśmy się przy

Bogu – w Kościołach i na placach wokół nich, a później przy Pałacu Prezydenckim i na trasie, którą jechała trumna z ciałem śp. Lecha Kaczyńskiego i trumny z ciałami tych pozostałych 95 osób. Z telewizyjnego ekranu ksiądz Stanisław Małkowski, dawniej nie wpuszczany do telewizji, wezwał, żeby teraz doprowadzić wreszcie do Intronizacji w Polsce Chrystusa na Króla! Sformułowania o naszym „wyjściu na powierzchnię” po 10 kwietnia 2010 roku zostały wiele razy powtórzone w prasie, radiu i telewizji.



Niezwykle „Zawiadomienie” odczytuję w ten sposób, że 10 kwietnia 2010 roku ujawniła się prawda o pięknie sakramentalnego małżeństwa i wspartej sakramentami rodziny. Trzeba było tragicznej śmierci Marii i Lecha Kaczyńskich żebyśmy mogli się dowiedzieć jakie były ich wzajemne relacje – gesty zaufania, serdeczności, życzliwości i miłości. Mogą budzić podziw i tęsknotę, by takie były relacje we wszystkich małżeństwach. Oni zginęli – ale my zostaliśmy i mamy strzec wartości i – prawdy!! Taka ofiara nie może być zmarnowana...

Nie może być zmarnowana ofiara tysięcy oficerów polskich zamordowanych w Katyniu. Nie może być zmarnowana ofiara księdza Jerzego Popiełuszki. Nie może być zmarnowana ofiara ks. Stanisława Suchowolca. Nie mogą być zmarnowane ofiary księży: Romana Kotłarza, Honoriusza Kowalczyka i Stefana Niedzielaka. Nie może być zmarnowana ofiara tych 96 osób, które zginęły w katastrofie pod Smoleńskiem.

Do ich tragicznej śmierci doszło tuż po Wielkiej Nocy – rocznicy ukrzyżowania Pana Jezusa. Ale ON przecież zmartwychwstał – ze śmierci przeszedł do życia.

10 kwietnia my, ludzie wierzący w Boga, wyszliśmy na powierzchnię zdarzeń.

Obyśmy nigdy więcej nie pozwolili wtłoczyć się pod ziemię! I obyśmy potrafili być jednej myśli... AS

Marsz dla Jezusa

Nie tak miał wyglądać ten dzień 10 kwietnia...

Byłam umówiona z przyjaciółmi, że spotkamy się w sobotę na Mszy św. w kościele Uniwersyteckim, a potem wyruszymy w marsz dla Jezusa z radosnymi pieśniami, idąc po wrocławskich ulicach, modląc się śpiewem o szybką beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II. Na zakończenie w Rynku miał odbyć się koncert. Tak było zaplanowane ale rzeczywistość była inna.



for Adam Białyn

Rano, podczas śniadania, zadzwoniła moja, bardzo zdenerwowana, mama z zapytaniem czy wiemy co się stało i aby szybko włączyć telewizor. Z niedowierzaniem patrzyliśmy na przesuwający się pasek z tą straszną wiadomością! Kiedy ochłonęłam, zapytałam czy w tej sytuacji MARSZ DLA JEZUSA odbędzie się? I bez chwili namysłu zdecydowałam, że trzeba pojechać na tę Mszę św. Zastałam pełny kościół modlących się ludzi. Msza św. była odprawiona w koncelebrze 12 księży. Modliliśmy się w intencji Jana Pawła II, a nade wszystko o Miłosierdzie Boże, za przyczyną św. Faustyny dla Ofiar Katynia sprzed 70 lat i w trzeciej, jakże bolesnej intencji – Ofiar tej dzisiejszej katastrofy pod Smoleńskiem. Mszy przewodniczył ks. bp Edward Janiak. Powiedział: *Każde cierpienie ma sens, chociaż tak po ludzku, tak bardzo trudno jest się nam z tym pogodzić.*

Zapamiętałam z Jego homilii opowiadanie, jak to parę dni przed wyłotem na uroczystości do Katynia zadzwonili leśnicy z prośbą, aby załatwić dla ich delegacji 5 miejsc w samolocie rządowym. Okazało się, że niestety, były tylko 2 miejsca. Postawili pytanie, jakich zatem kryteriów mają użyć: kto ma lecieć a kto jechać pociągiem? Odpowiedział im: „aby było sprawiedliwie, jedźcie wszyscy pociągiem”. Czuł, że nie byli zachwyceni jego odpowiedzią. A w sobotę rano

zadzwoniła żona jednego z nich z płaczem i zapytała: „Skąd ksiądz Biskup wiedział?” Dziękowała za uratowanie życia jej mężowi. Ogromnie mnie poruszyła ta opowieść.

A sam Marsz? Nie śpiewaliśmy już tych radosnych pieśni, ale modliliśmy się modlitwą różańcową, śpiewaliśmy spokojne, poważne, nostalgiczne pieśni i powoli kroczyliśmy ulicami Wrocławia, od ul. Kuźniczej, poprzez Rynek aż do Bazyliki św. Elżbiety. Po drodze dołączali się do nas przechodnie. Procesję prowadził krzyż niesiony przez przedstawiciela wspólnoty Comunione e Liberazione. W ciszy i w skupieniu szliśmy modląc się tajemnicami chwalebnyymi Różańca Świętego.. Między poszczególnymi dziesiątkami Różańca zatrzymywaliśmy się na chwilę, by zaśpiewać pieśń uwielbienia Chrystusa Zmartwychwstałego. Na zakończenie Marszu odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Miałymy z koleżanką zapalone znicze i po błogosławieństwie postanowiliśmy wejść do Bazyliki i zostawić te zapalone znicze przed popiersiem Papieża. Weszliśmy i... zostaliśmy na kolejnej Mszy św. – odprawionej w intencji Ofiar katastrofy lotniczej. Siedziałyśmy w milczeniu, nie mogąc ogarnąć tej zaistniałej tragedii. Przed nami kroczyli wysocy urzędnicy miejscy, poczty sztandarowe, kompanie honorowe i licznie przybyli wrocławianie. Mszy św. Przewodniczył Prymas Polski ks. Henryk Muszyński. Homilię wygłosił ks. Abp Marian Gołębiewski. Najważniejsze przesłanie z tego kazania: *przestańmy wreszcie walczyć ze sobą. Zobaczmy w drugim człowieku swojego brata i siostrę. Nie jest ważne z jakiej jesteś opcji politycznej, wierzący, czy niewierzący...*

Oby tylko nasz naród zechciał wcielić w czyn to przesłanie!

Polsko

Polsko, Polsko, męczennico dwudziestego wieku
Gina pola, rzeki, lasy i człowiek w człowieku.
Człowieczeństwo rozszarpane w mafie i afery,
A Ty wołasz o ratunek w świata strony cztery.
Skąd się wzięło tylu zdrajców na tej polskiej ziemi,
Że Cię prawie żywcem grzebią dla pełnych kieszeni.

Polsko, Polsko, matko mężnych, gdzie są Twoje syny
Co za Ciebie szli do walki po śmierć i wawrzyny
I u Twoich stóp składali patriotyzm, honor, męstwo
Gdy ich orle skrzydła wiodły na bój po zwycięstwo.

Polsko, Polsko, męczennico, piękne Twoje lica
Nie zabiła Cię komuna, może nie zabije targowica
Może prawo się oblecze wreszcie w sprawiedliwość
Prawda cnotą będzie, a wartością miłość
Może nie będą karani co zaszczytów godni
Może odbiorą nagrody tym, co winni zbrodni
Może wreszcie po imieniu nazwą czyn Kaina
Zbrodnia zbrodnią będzie, winą będzie winna.

W ogniu płonących świec na popiół spala się czas,
Jak ocalić to dobro, co jeszcze zostało w nas
Jak powiedzieć to światu bez łęku i bez żez,
Że walka, która się toczy, nie o pieniądze walką jest,
Ale o dusze ludzkie, ta walka bez przerwy trwa
I o to, że ktoś bez Boga, bez Polski chce nam urządzić świat

Polsko, Polsko, otwórz serca
I wstrząśnij sumienia,
Bo jeśli teraz przepadniemy
To na długie lata, całe pokolenia.

ELEONORA KIESTRZEŃ

Swoje wystąpienie miał również prezydent Wrocławia – Rafał Dutkiewicz. Krótkie, ale bardzo wzruszające. Wymienił po imieniu wszystkie Osoby z Dolnego Śląska, które zginęły w tej katastrofie. To byli jego Przyjaciele!

Koncert, z wiadomych powodów nie odbył się...

Na rozmieszczonych telebimach była transmitowana Msza św. – w ten sposób uczestniczyło w niej wiele osób, które nie dostały się do kościoła.

Po zakończonych uroczystościach wracałam do domu przez Rynek i patrzyłam jak ludzie zapalali znicze przed Urzędem Miejskim, składali kwiaty, modlili się. Nie opuszczała mnie myśl: JAK DŁUGO POTRWA TO UNIESIENIE? CZY MY, POLACY, DOPIERO PO TAKICH PRZERAŻAJĄCYCH WYDARZENIACH POTRAFIMY SIĘ JEDNOCZYĆ?

No i nie myliłam się, nie trzeba było długo czekać: podzieliło nas miejsce pochówku Pary Prezydenckiej...

Niech odpoczywają w pokoju a Dobry Bóg otula Ich Swoim Płaszczem Dobroci...

ANNA KUCZWARA

Wizytacja duszpasterska

Owocem Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie – św. Paweł (Ga 5,22)

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego – 23 maja br. nasza parafia przeżywała wizytację kanoniczną, która ma miejsce co 5 lat. Celem jest zapoznanie wizytującego biskupa z formami działalności parafii oraz aktualnymi jej problemami. W tym roku gościliśmy JE ks. bpa Andrzeja Siemienińskiego.

Dostojnego gościa powitali w imieniu parafian Małgorzata i Adam Baltynowie, reprezentujący Domowy Kościół Ruchu Światło-Życie. Następnie ks. proboszcz przedstawił dokonania parafii w dziedzinie duszpasterskiej i gospodarczej.

O godz. 12.30 ks. biskup celebrował Najświętszą Eucharystię w intencji parafian, a przede wszystkim Jubilatów – małżeństw, które świętują w tym roku swoje okrągłe rocznice zawarcia Sakramentu Małżeństwa. Wygłosił do nich okolicznościową homilię, nawiązując w niej do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Przypomniwał, że to święto zamyka długi okres od Środy Popielcowej,

poprzez Wielki Post aż po chwalebne Zmartwychwstanie, a potem Wniebowstąpienie, przed którym Pan Jezus obiecał dać Apostołom Ducha Świętego, by stali się Jego świadkami aż po krańce ziemi. Dawanie świadectwa o Chrystusie dotyczy również nas wszystkich, chrześcijan w dzisiejszym świecie.

Duch Święty naucza o obecności Boga, o Jego działaniu w świecie i zachęca człowieka do pracy na rzecz dobra. Duch Święty mówi również o istnieniu grzechu, podkreślając jednocześnie, że uleczenie z niego dokonuje się dzięki wielkiemu Miłosierdziu Bożemu.

W naszej parafii, której patronuje Święta Rodzina istotne jest rozumienie słowa „rodzina”, używanego często do określenia różnych wspólnot i stowarzyszeń. Przede wszystkim odnosi się ono do małżeństwa jako nierozdzielnej wspólnoty uświęconej sakramentem. Małżeństwom obchodzącym swoje jubileusze życząc wszelkich potrzebnych łask, wręczył arcybiskupskie błogosławieństwo na dalsze wspólne lata życia.

Przekazał również wszystkim parafianom w imieniu ks. biskupa Mariana Gołębiewskiego podziękowania za pracę na rzecz swojej parafii, a pracującym kapłanom – za pracę duszpasterską.

Podczas wieczornej Mszy św. o godz. 18.00 ks. biskup wygłosił homilię do młodzieży i udzielił Sakramentu Bierzmowania.

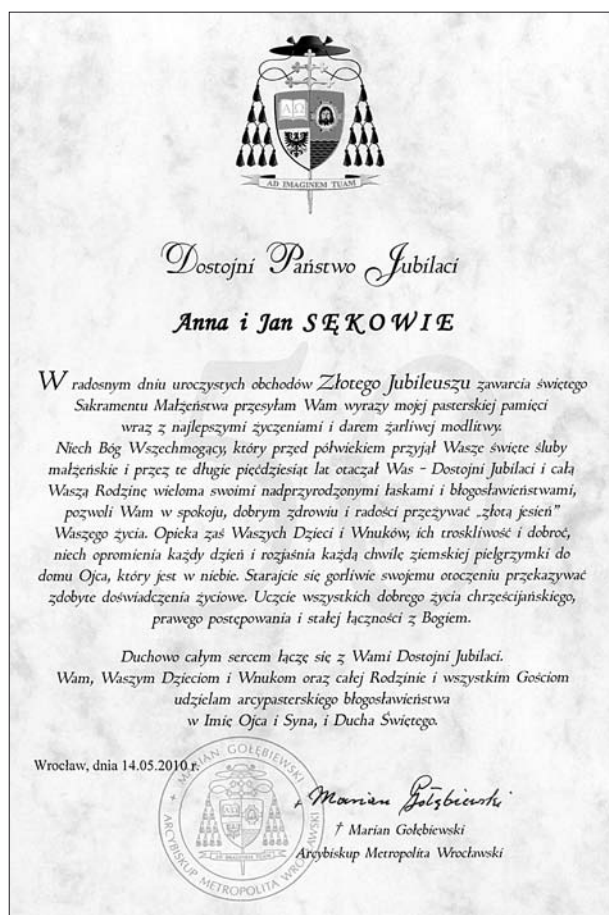
Wcześniej, w godzinach popołudniowych odbyło się w Klubie Seniora spotkanie Dostojnego Gościa z liderami poszczególnych wspólnot parafialnych. O ich założeniach i dokonaniach

mówili: Halina Pierścioneł – o Wspólnocie Żywego Różańca, Apostolstwie Dobrej Śmierci i Apostolstwie Emigracyjnym; Janina Kurek – o Parafialnym Kielichu Życia i Rycerstwie Niepokalanej; Milleniusz Nowak – o wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Panski”; Ludwika Sadowska – o Katolickim Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich; Małgorzata Wedler – o redakcji czasopisma „U Świętej Rodziny”; Barbara Ćwik – o wspólnocie Miłosierdzia Bożego; Danuta Leszczyńska – o Stowarzyszeniu „Odrodzenie”; Prezes ministrantów – o Liturgicznej Służbie Ołtarza; Maciej Zapiór – o Harcerstwie „Zawisza”; Małgorzata i Adam Baltynowie – o kręgach Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie; Siostra Salwatora ze zgromadzenia Sióstr Służebniczek – o wspólnocie „Rodzina Bohanowskiego”; Anna Dadun-Sęk – o Klubie Seniora.

Na zakończenie spotkania Ksiądz Biskup podziękował wszystkim za działalność w ramach swoich wspólnot, życzył dalszej owocnej pracy przy wsparciu Ducha Świętego, oraz udzielił pasterskiego błogosławieństwa, wręczając pamiątkowe obrazki. ADS

Jubilaci świętujący rocznice Sakramentu Małżeństwa

Magdalena i Łukasz Sendecy (1.)
Monika i Tadeusz Kulczyccy (3.)
Anna i Marek Kobylarzowie (10.)
Luiza i Adam Nonasowie (10.)
Małgorzata i Adam Baltynowie (20.)
Elżbieta i Bogusław Gęsiccy (25.)
Ewa i Bogdan Jagodziński (25.)
Irena i Leszek Papuszkowie (25.)
Danuta i Jacek Pomorscy (25.)
Barbara i Dariusz Rułowie (25.)
Anna i Adam Urygowie (25.)
Władysława i Andrzej
 Frańczykowie (30.)
Anna i Andrzej Krupscy (30.)
Dorota i Zdzisław Prejsowie (30.)
Anna i Zbigniew Zajackowscy (35.)
Teresa i Stanisław Grzyśiński (45.)
Maria i Florian Nadolscy (45.)
Władysława i Kazimierz
 Kubowiczowie (50.)
Łucja i Marian Libatrosy (50.)
Janina i Gustaw Matiaszewscy (50.)
Anna i Jan Sękowie (50.)
Halina i Mirosław Uherowie (50.)
Irena i Jan Walczakowie (60.)
Irena i Stanisław Wąsikowscy (60.)



Dostojni Państwo Jubilaci
Anna i Jan SĘKOWIE

W radosnym dniu uroczystych obchodów Złotego Jubileuszu zawarcia świętego Sakramentu Małżeństwa przesyłam Wam wyrazy mojej pasterskiej pamięci wraz z najlepszymi życzeniami i darem żarliwej modlitwy.

Niech Bóg Wszechmogący, który przed półwiekiem przyjął Wasze święte śluby małżeńskie i przez te długie pięćdziesiąt lat otaczał Was – Dostojni Jubilaci i cała Wasza Rodzina wieloma swoimi nadprzyrodzonymi łaskami i błogosławieństwami, pozwoli Wam w spokoju, dobrym zdrowiu i radości przeżywać „złotą jesień” Waszego życia. Opieka zaś Waszych Dzieci i Wnuków, ich troskliwość i dobroć, niech oświeca każdy dzień i rozjaśnia każdą chwilę ziemskiej pielgrzymki do domu Ojca, który jest w niebie. Starajcie się gorliwie swojemu otoczeniu przekazywać zdobyte doświadczenia życiowe. Uczcie wszystkich dobrego życia chrześcijańskiego, prawego postępowania i stałej łączności z Bogiem.

Duchowo całym sercem łączę się z Wami Dostojni Jubilaci.
Wam, Waszym Dzieciom i Wnukom oraz całej Rodzinie i wszystkim Gościom udzielam arcybiskupskiego błogosławieństwa
w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Wrocław, dnia 14.05.2010 r.

Marian Gołębiewski
† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Bierzmowanie w naszej parafii

W tym roku sakrament bierzmowania przypadł w naszej parafii dokładnie w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Tego dnia – 23 maja – naszą wspólnotę wizytował ks. bp Andrzej Siemieniowski i podczas mszy św. o godz. 18.00 udzielił darów Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania 41 młodym ludziom z naszej parafii. Szczególnym przeżyciem było udzielenie tego sakramentu w domu jednemu z chłopców, który przygotowywał się z tą grupą, a który od dłuższego czasu poważnie choruje.

To wielkie święto było zwieńczeniem długiego okresu przygotowań, który rozpoczął się już we wrześniu. Młodzież naszej parafii uczestniczyła w cotygodniowych spotkaniach, które miały różną formę: katechez sakramentalnych, małych grup, nabożeństw liturgicznych. Była także możliwość dla chętnych wyjazdu na weeken-

dowe rekolekcje. Oczywiście podstawą przygotowań było ożywienie życia sakramentalnego młodzieży poprzez udział w mszy św. i regularną spowiedź.



foto: Łukasz Nowakowski

Przygotowania prowadził ks. Jacek Froniewski wspomagany przez katechetę z XI LO Tomasza Piechnika oraz animatorów ze wspólnoty Hallelujah.

Sakrament bierzmowania przyjęli: Agata Burek, Dachowska Izabela, Dziegiel Michał, Bartosz Gasztych, Łukasz Hawro, Michał Hojeński, Paulina Janik, Hanna Januszewska, Kamila Jóźwiak, Zuzanna Karwot, Julia Korabiewska, Mateusz Kornaga, Michał Kosior, Oliwia Kozioł, Jacek Kozioł, Piotr Kramarz, Kamila Kudalla, Gabriela Kukiela, Krzysztof Kulczycki, Eryk Laboga, Wiktor Lasota, Agnieszka Loret, Piotr Łaszcz, Marta Łuczejko, Benjamin Łyżniak, Piotr Miszczyk, Emil Nonas, Natalia Pawłowska, Dariusz Pawłowski, Szymon Piekarski, Marek Polak, Aleksander Radoman, Michał Ratyński, Konstancja Sawicka, Tomasz Seta, Paulina Szydłowska, Stanisław Szymankiewicz, Aleksandra Uciechowska, Łukasz Urbański, Patrycja Zapala, Mikołaj Zwarycz.

KS. JACEK FRONIEWSKI

Czuwanie Odnowy w Duchu Świętym na Jasnej Górze

Animatorzy i liderzy grup i wspólnot Odnowy w Duchu Świętym z całej Polski zostali zaproszeni do Częstochowy w dniu 14 maja – do wspólnego proszenia o wierność natchnieniom Ducha Świętego. W sobotę zaś, 15 maja, zjechali autokarami i indywidualnie członkowie i sympatycy wspólnot na spotkanie na placu Jasnogórskim. Wszyscy pragnęli doświadczenia wspólnej modlitwy i działania Ducha Świętego. Mimo ciężkich chmur, nisko i groźnie wiszących nad głowami, nie spadła ani jedna kropla deszczu, za co radośnie wielbiono Boga.

Do wszystkich uczestników obu spotkań XVI Ogólnopolskiego Czuwania Odnowy w Duchu Świętym został wy stosowany przez organizatorów list następującej treści:

Bądźcie mocni w Panu siłą jego potęgi (Ef 6, 10)

Duch Święty nieustannie gromadzi i umacnia uczniów Chrystusa, aby stanowili „jedno serce i jedną duszę”. W świecie rozdartym przez walki niezgodę sprawia, że możemy doświadczyć prawdziwej jedności i mocą Chrystusa przezwyciężać wszystko co dzieli i oddala jednych od drugich.

W gronie odpowiedzialnych za Odnowę w Duchu Świętym w Polsce rozeszliśmy, że przez te słowa św. Pawła z Listu do Efezjan, Duch Święty wzywa nas do przyjęcia Chrystusowego umocnienia do duchowych zmagani, jakich jesteśmy uczestnikami.

Jesteśmy świadomi, że zło w jego

rozlicznych przejawach coraz mocniej zaznacza swoją obecność w świecie. Staje się coraz bardziej nachalne i ostentacyjne. Zły duch wydaje się nasilać swoją walkę z uczniami Chrystusa i jawnie ukazuje się jako nieprzyjaciel Boga i człowieka. Dlatego potrzeba byśmy przyjęli nowe umocnienie i napełnienie siłą potęgi naszego Pana Jezusa Chrystusa, który przyszedł, aby zniszczyć dzieła diabła (por. 1 J 3, 8).

Aby skutecznie przeciwstawić się nieprzyjacielowi potrzeba zdemaskować jego podstępny i nazwać z całą jasnością rozmaite, współczesne pułapki, którymi się posługuje, aby wciągać dzieci Boże w swoje sidła i odciągać je od Boga. Wierzymy, że modlitwa pełna wiary będzie pomocą tym, którzy doświadczają ataków złego ducha.

Na pierwszej linii zmagania ze złym duchem znajdują się kapłani. Oni, mocą sakramentu święceń, przychodzą z pomocą braciom. Sami także potrzebują

duchowego wsparcia i pomocy. Dlatego będziemy się za nich modlić podczas naszego spotkania.

W Roku Kapłańskim czujemy się przynaglani do tego, aby wraz z całym Kościołem dziękować Chrystusowi za bezcenny dar kapłaństwa, jakim obdarował swój Kościół, a więc każdego z nas i nasze wspólnoty. W czasie gdy z wielu stron kapłani i kapłaństwo bywa przedmiotem ataków i kontestacji pragniemy, aby Duch Święty odnowił naszą wiarę i radość z obecności i posługi kapłanów wśród nas.

Nasze Czuwanie będziemy przeżywać w jedności z pasterzami Kościoła w Polsce. Wierzymy, że Jezus przygotował dla każdego wspaniały dar swojej miłości, która wyzwala od zła przynosi uzdrowienie i nadaje nową moc i dynamizm naszej wierze.

KS. WOJCIECH NOWACKI,
przewodniczący Krajowego Zespołu
Koordynatorów Odnowy w Duchu Świętym

Wielkie Harce Majowe 2010

Wielkie Harce Majowe to ogólnopolski zlot wszystkich harcerzy należących do Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, który odbywa się co dwa lata w majowy długi weekend.

W tym roku na miejsce Harców wybrano las koło wsi Żelazko tuż obok zamku w Ogrodzieńcu, na szlaku Orlich Gniazd. Tegoroczny zlot odbył się w konwencji gry harcerskiej nawiązującej do bitwy pod Grunwaldem, z okazji jej 600-lecia.

Po dotarciu na miejsce rozpoczęło się budowanie obozowiska. Na swój teren wybraliśmy mały borek sosnowy. Po dobrze przespanej nocy i zjedzeniu śniadania nadszedł czas na apel. Zadziwiła mnie ilość harcerzy przybyłych na Harce, było nas aż 380 – w tym jeden zastęp z Ukrainy. Po apelu odbyła się Msza św. koncelebrowana przez naszych wrocławskich duszpasterzy ks. Grzegorza Tabakę i ks. Jacka Froniewskiego oraz przez księdza z Ukrainy.

Po Mszy św. nadszedł czas na Wielką Grę. Mój zastęp, Orzeł wybrał huf szpitalników, zajmujący się pierwszą pomocą. Naszym pierwszym zadaniem była budowa szpitala razem z innymi zastępami. Szpital składał się z dwóch prycz, półek i umywalki.

W trakcie budowy zauważyłem zastępy, które ciągnęły za sobą jakieś dziwne maszyny kołowe. Były to zastępy z hufu harcowników, szykujące się do wyścigu rydwanów. Po zbudowaniu szpitala mieliśmy warsztaty z pierwszej pomocy. Uczyliśmy się reanimować ofiarę, oraz innych ciekawych praktyk związanych z tą techniką. Po warsztatach wróciliśmy do obozu na obiad. Następnie wieczorem odbyła się wspaniała uczta, na której podano biesiadnikom harcerskim pięknego, tłustego prosiaka. W trakcie uczty oglądaliśmy scenki, które przygotował zastęp

Muflon wraz z zastępami z hufu sztuki mistrzów. Po obejrzeniu przedstawienia pt.: „Chrzest Litwy w wydaniu dla skejta”, dostaliśmy jeszcze jedną porcję wrażeń: scenkę, która przedstawiała powstanie księcia Witolda przeciw Krzyżakom. Po całej tej bogatej we wrażeń uczcie i napełnieniu żołądków prosiakiem z żurawiną – poszliśmy spać.

Następny dzień rozpoczął się tak samo jak poprzedni: śniadanie, apel, Msza św., Wielka Gra. Dzisiejsza część Wielkiej Gry narzucała więcej chodzenia. Musieliśmy szukać punktów. Na jednym z nich był ranny Krzyżak, któremu trzeba było udzielić pomocy. Po zebraniu 4 punktów wróciliśmy do szefa hufu. On wynagrodził nas i dał nam kolejne zadanie – uwolnienia i przyniesienia rannego Polaka, przetrzymywanego przez Krzyżaka.

Nasz plan się powiódł, Krzyżak został pokonany, a Polak uwolniony. Wsadziliśmy go na nosze i nieśliśmy do szpitala, lecz po drodze czyhało na nas niebezpieczeństwo: ten sam człowiek, który przedtem miał złamaną nogę, teraz zaatakował nas znienacka (a to zdrajca!). Na szczęście wygraliśmy i donieśliśmy rannego do szpitala.

Reszta dnia upłynęła nam na oczekiwaniu Wielkiej Bitwy pod Grunwaldem.

Nareszcie nadszedł ten czas. Dźwięk rogu wzywał nas do natychmiastowego przybycia na miejsce bitwy. W powietrzu czuło się krew. Po obrzuceniu przeciwników balonami z wodą (czytaj: bombami ogniowymi) rozpoczęła się wielka bitwa. Nasz zastęp, jako najodważniejszy stanął w pierwszym szeregu i niestety przegrał już w pierwszym starciu. Bitwa trwała a my byliśmy martwi – mogliśmy tylko dopingować współbraci. Najdłużej na placu boju ostał się zastęp Muflon. To oni sprawili, że szala bitwy przesunęła się na naszą stronę. Wygrali ostatnie starcie i Marcin, kapitan swojego bojowego



oddziału przejechał z dumą na rydwanie zwycięzców.

Po bitwie nadszedł czas na ucztę, na której mogliśmy oglądać kuglarzy. Następnie wyświetlono film z Wielkich Harców Majowych 2008. Przy ogniu Król Jagiełło poczęstował mnie ciastkami i...wróciliśmy do obozu.

Następny dzień (a raczej jego początek) zajęło nam składanie szpitala i obozowiska. Przed apelem wysłaliśmy kartki do rodziców.

Na uroczystym apelu ogłoszono zwycięzców. Z naszej drużyny tylko zastęp Jastrzęb został wyróżniony, zajął 3 miejsce w hufie podjazdowym. Po apelu wróciliśmy do domu, wielce weseli z powodu zwycięstwa i doznanych przygód, a także konsumpcji pysznego prosiaka.

Moim zdaniem Wielkie Harce Majowe Żelazko – Grunwald 2010 były udane, mimo złej pogody, która towarzyszyła naszym przygodom. Nauczyłem się wiele i mam nadzieję, że za dwa lata pojadę na kolejne Harce i będą one równie ciekawe.

MACIEJ KOBUSIŃSKI, ZASTĘP BÓBR

Rekolekcje w Taizé

Zapraszam młodych ludzi od 17. roku życia na wyjazd na tygodniowe rekolekcje organizowane przez Wspólnotę z Taizé (Francja) w terminie od 7 do 16 sierpnia. Koszt wyjazdu i pobytu 385 zł + 35 euro. Zapisy do końca roku szkolnego. Proszę się kontaktować bezpośrednio ze mną.

KS. JACEK FRONIEWSKI



Więcej informacji o Wspólnocie z Taizé i organizowanych tam Spotkaniach Młodych szukaj na stronach: www.taize.fr/pl i www.malawiosna.pl.



Harce Majowe drużyny dziewcząt

W tym roku Harce Majowe odbyły się blisko Wrocławia. Mianowicie wybrałyśmy się do małej wioski o szlacheckiej nazwie Słup znajdującej się niedaleko Miękinia.

Zbiórka była wcześniej rano. Cóż - *kto rano wstaje temu Pan Bóg daje*. Cała nasza drużyna zebrała się na dworcu PKP. Stawiły się cztery zastępy: Renifer, Sarna, Kozica i Chart. Rzeńskie i rade z tego, że nie musimy dźwigać ciężkich plecaków, wyruszyłyśmy na spotkanie przygody.

Po drodze do celu odbyła się gra dotycząca życia św. Joanny d'Arc. Okazało się wtedy, że *nauka nie poszła w las*. Oprócz cennych wiadomości przydała się także wytrzymałość. Trasa okazała się długa i niełatwa, ale przecież wszystkie drogi prowadzą Harcerki... w ciekawe miejsca.

Naszym obozowiskiem była spora polanka, niestety pełna mrówek. Tam czekały już na nas nasze plecaki, reszta bagażu a także... mnóstwo roboty. Po krótkim odpoczynku zabrałyśmy się więc do rozstawiania namiotów.

Tak... *Jak sobie pościesz, tak się wypisiz*. A mrówki chodziły wszędzie...

Budując kuchenkę - na podwyższeniu - wiele osób nabyło nowe umiejętności.

Później zjadłyśmy obiad. Tego dnia uczestniczyłyśmy jeszcze we Mszy św. w Słupie. Najciekawsze chwile minęły i wkrótce poszłyśmy spać.

Następnego dnia ranny apel uroczystie rozpoczął Majowe Harce. Dzień, tak samo jak wczorajszy, miał być bardzo pracowity. Naszym pierwszym zadaniem było zbudowanie stołu. Włożyłyśmy w to wiele trudu, ale przecież *nie od razu Kraków zbudowano*.

W ciągu całych Harców prowadzonych było wiele ciekawych zabaw np. „murarz”. Byłyśmy też na festynie w Słupie. Do codziennych obowiązków należało między innymi przygotowywanie obiadu oraz mycie naczyń. Niezwykłym przeżyciem okazały się warty. Sprawdziło się wtedy przysłowie, że *strach ma wielkie oczy*.

Wreszcie nadszedł ważny moment przyrzeczenia, które złożyły aż cztery dziewczyny. Towarzyszyła mu uroczysta atmosfera i piękne pieśni. Na nowych harcerkach *można polegać jak na Zawiszy*.

Wielką radość sprawiło nam zapalenie długo wyczekiwanego ogniska. Przy jego ogniu zastępy integrowały się podczas wspólnego śpiewania. Każdy zastęp

przygotował ciekawą scenkę z użyciem słów: *biała zbroja, biały koń*. Oprócz tego były zabawy dotyczące Joanny d'Arc.

W nocy obudził nas alarm. Odszyfrowanie wiadomości nadanej w alfabecie Morse'a okazało się dość trudnym zadaniem.... W tajemniczej atmosferze cała drużyna rozważała słowa sędziego skierowane do św. Joanny.

Następnego dnia pozostało nam pakowanie sprzętu, rozbieranie stołu itp. I na koniec Msza św., którą w 3-majowe święto przyjechał nam odprowadzić ks. Jacek.

Potem wymarsz. Poszłyśmy 6 km na stację w pobliskim miasteczku. Już we Wrocławiu zakończyłyśmy Harce Majowe apelem.

To był cudowny wyjazd!

ZASTĘP CHART



Radosne spotkanie z Matką Bożą

Co roku, w maju, w sposób szczególny dotykamy swymi zmysłami piękna tego miesiąca, który zbliża nas do Tej, która dała światu Zbawcę - do Niepokalanej. Pragniemy dostrzec wszechogarniające pośrednictwo Maryi w naszym prostym, codziennym życiu. Maj jest taki radosny! Tyle ma w sobie ludzkiego ciepła, matczynych spojrzeń, szczęśliwych uśmiechów na twarzach dzieci, delikatności w dotyku...

Są chwile w moim życiu, gdy Bogu, w którego wierzę, w oczy spojrzeć nie mogę, w oczy spojrzeć się wstydzę. Mimo przyrzeczeń poprawy, Jego łaskę marnuję, traktuję z lekceważeniem i znów potykam się i od ciężaru grzechów upadam, ... I wtedy doświadczam opieki Maryi, która za mną wstawia się do Jezusa, swego Syna. Łaskę Bożą mi uprasza i z czułością matczyną nade mną się pochyla. To przecież Ona uczy jak Go szukać i odnajdywać w sobie, jak

służyć Mu w bliźnich, jak radość sprawić, jak troszczyć się o Niego, by dobrze Mu było w mej duszy. Ona - Matka Jego i moja.

W codzienności naszego życia przeplatają się cierpienia i radości. Ranią nas ci, których kochamy i my przyczyniamy się do ich cierpienia. Jednak spotykamy się - mimo bólu i jest jakaś niezrozumiała radość płynąca z tego zbliżenia. Słów nie potrzeba. Spojrzenia wyrażają wszystko. To tak jak dla Matki radość, że może podtrzymać, Sobą pocieszyć, umocnić... Dla Jezusa radość, że spotyka współczucie, zrozumienie Matki - Ktoś Go kocha. Ktoś weń wierzy. Ktoś jest z Nim. Nie cierpi samotnie. Czy może być radośniejsze spotkanie?

1 maja udaliśmy się na pielgrzymkę pokutną do Sanktuarium Jasnogórskiej Pani. Do tronu naszej Królowej, za przyjaźnionej z Duchem Świętym, pielgrzymują wszyscy. Ku naszej radości,

zobaczyliśmy zastępy kapłanów, biskupów z całej Polski, którzy właśnie odbywali swoją dwudniową Pielgrzymkę w Roku Kapłańskim.

W tym dniu korona i płaszcz Pani Jasnogórskiej świeciły jak najszlachetniejsze diademy, porażając swym blaskiem.

W trakcie Eucharystii dziękowaliśmy za nasz Sakrament Małżeństwa, ale również za tych wszystkich kapłanów, których dobry Bóg postawił na naszej drodze. Uświadomiliśmy sobie jak ważne jest, by Świętość rodziny stała się rzeczywistością. Rodzina silna Bogiem! To z tych rodzin wychodzą powołania... Tak bardzo każdy pragnie świętych kapłanów, którzy są blisko zwykłego człowieka.

Usta milczały lecz dusza wołała: „Maryjo, tajemnico naszej mocy, odwagi, mądrości, świętości, szczęścia! Przybytku Ducha Świętego! Święta Maryjo! Błogosławiona Maryjo! Łaskawa Pani, błogosław wszystkim kapłanom i módl się za nami grzesznymi”.

MAŁGORZATA BALTYN

Spotkania ze Słowem Bożym

Zobaczyli Jego chwałę (Łk 9)



Kim jest Jezus? To pytanie powtarza się często w różnych miejscach Ewangelii. Sam Jezus pyta uczniów: „Co mówią tłumy? Kim według nich jestem?” (Łk 9, 18). Padają różne odpowiedzi. Niektórzy myślą, że jest Janem Chrzcicielem, inni, że Eliaszem... Wtedy Jezus zwraca się do uczniów: „A według was, kim jestem?” Piotr wyznaje: „Chrystusem Bożym” (Łk 9, 20).

Jezus stopniowo odsłania prawdę o sobie i swojej misji. Po wyznaniu Piotra po raz pierwszy zapowiada uczniom swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Po tej zapowiedzi następuje ważne wydarzenie, które objawia, kim jest Jezus. Jest to przemienienie na górze Tabor.

O przemienieniu na górze piszą trzej synoptyczni Ewangelisti. Łukasz nawiązuje do opisu Marka, ale inaczej rozkłada akcenty i dodaje nowe elementy. Jednym z nich, charakterystycznym dla Łukasza, jest wprowadzenie modlitwy. Łukasz często pokazuje modlącego się Jezusa, zwłaszcza przed ważnymi wydarzeniami.

Jezus udaje się na górę, aby się modlić. Zabiera z sobą Piotra, Jana i Jakuba, czyli tych samych uczniów, których

zabrał wcześniej do domu Jaira, gdzie byli świadkami wskrzeszenia dziewczynki. Przemienienie więc odbywa się w czasie modlitwy, jest niejako jej skutkiem: „Podczas modlitwy zmienił się wygląd Jego twarzy, a Jego ubranie stało się lśniąco białe”. (Łk 9, 29). Lśniąca biel to kolor wyrażający chwałę zmartwychwstania. Pojawia się często w wizjach apokaliptycznych pokazujących Syna Człowieczego.

Przemienionemu Jezusowi towarzyszą dwaj mężowie: Mojżesz i Eliasz. To wielkie postaci Starego Testamentu, które reprezentują Prawo i Proroków. Żydzi wierzyli, że prorok Elias, niegdyś tajemniczo uniesiony do nieba, powróci jeszcze na ziemię, by przygotować Naród Wybrany na przyjście Mesjasza.

Tylko Łukasz przekazuje treść rozmowy Jezusa z Mojżeszem i Eliaszem. Rozmawiają o odejściu Jezusa, które miało dokonać się w Jerozolimie. „Odejście” w greckim oryginale wyraża słowo *exodos*, co jest wyraźnym nawiązaniem do wyprowadzenia Narodu Wybranego z niewoli egipskiej. Teraz zaczyna się nowy Exodus. Jezus jest Nowym Mojżeszem, który wyprowadza lud z niewoli grzechu. Jest też paschalnym Barankiem, którego Ofiara gładzi grzechy i rozpoczyna Nowe Przymierze. Wokół Jezusa gromadzi się nowy Naród Wybrany, jego przedstawicielami są obecni na górze trzej Apostołowie.

Apostolów osłonił na górze obłok, który oznacza Bożą Obecność. W *Księdze Wyjścia* Bóg w słupie obłoku prowadził Żydów z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Obłok osłaniał Synaj, gdy Bóg

spotykał się na tej górze z Mojżeszem, a także unosił się nad Namiotem Spotkania. Dlatego Apostołowie, świadomi Bożej Obecności, reagują lękiem. Z obłoku dochodzi Głos: „To jest mój Syn Wybrany” (Łk. 9, 35). Po raz drugi więc (wcześniej w czasie chrztu w Jordanie) sam Bóg odpowiada na pytanie, kim jest Jezus i uroczyście objawia Jego tożsamość. Daje też polecenie: „Jego słuchajcie”.

Jak Mojżesz zniósł z Synaju tablice z Prawem, którego należało przestrzegać, tak teraz należy słuchać Jezusa, Bożego Syna. Po tym poleceniu Mojżesz i Eliasz znikają, pozostaje Jezus i Apostołowie. To jest symboliczne zakończenie Starego Przymierza. Teraz jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Jezus.

Scena przemienienia objawia, kim naprawdę jest Jezus. Jest też umocnieniem uczniów przed doświadczeniem męki i śmierci Mesjasza, zapowiedzią Jego zmartwychwstania i wejścia w chwałę. Tam, na górze, Apostołowie po raz pierwszy „zobaczyli Jego chwałę”.

Chwała Jezusa, Jego Boski majestat fascynował świętych. Karol de Foucauld zawsze był szczęśliwy, gdy śpiewał: „Chwała na wysokości Bogu”. Elżbieta od Trójcy św. przybrała w Karmelu imię: *Laus Glorae*, czyli *Uwielbienie Chwały*, które wyrażało jej powołanie. Czy niezmierzona chwała Syna Bożego jest też powodem mojej radości i zachwyty?

MARIA CHANTRY

(REFLEKSJE ZE SPOTKAŃ BIBLIJNYCH)

Refleksja Maryjna

Maryja „matką chrzestną” Kościoła

Maryja w Wieczniku i na Górze Kalwarii jest wymieniana w towarzystwie innych kobiet. Można się więc pokusić o stwierdzenie, że jest taką samą kobietą jak inne.

Status „Matki Jezusa” zmienia wszystko i stawia Maryję na zupełnie innym poziomie, przewyższającym nie tylko pozycję kobiet, ale i Apostołów. Co oznacza stwierdzenie, że Maryja była tam jako Matka Jezusa? Oznacza,

że Duch Święty, który miał przybyć, był „Duchem Świętym Jej Syna”. Pomiędzy Nią a Duchem Świętym zaistniała niezniszczalna relacja w osobie samego Jezusa, który został zrodzony za Ich wspólną przyczyną.

W modlitwie Wierzę w Boga mówi się, że Jezus został poczęty „z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”. Maryja zatem nie przybyła do Wiecznika jako zwykła kobieta, choć zewnętrznie nie odróżniała się od nich i nie czyniła nic, żeby tak się stało.

Maryja, która objawiła się nam pod krzyżem jako Matka Kościoła,

w Wieczniku przedstawiła się jako Jego silna i odpowiedzialna Matka chrzestna. Matka chrzestna, aby móc sprawować ten urząd powinna najpierw sama otrzymać chrzest. Tak stało się z Maryją, która przyjąwszy chrzest od Ducha Świętego trzyma do chrztu przed Duchem Świętym Kościół. Jeśli przyjmującymi chrzest są dorośli, matka chrzestna towarzyszy im w przygotowaniu. Maryja czyniła tak z apostołami i czyni z nami.

R. CANTALAMESSA

z książki: „Z Maryją na co dzień – Rozważania na wszystkie dni roku”

Kwiatki na Dzień Matki

Księgarnia „Pociąg do Bajeczki” Warsztaty Młodego Artysty dziękują wszystkim młodym zdolnym artystom, którzy wzięli udział w konkursie pt.: **NAJPIĘKNIEJSZE KWIATY DLA MAMY.**

Napłynęło do nas mnóstwo przepięknych prac. Wszystkie mamy na pewno są dumne z tego, że dzieci

poprzez swoje twórcze zaangażowanie wyraziły wielką miłość i wdzięczność dla nich. A my życzymy wszystkim Mamom, aby tej wzajemnej miłości nigdy nie zabrakło.

Oto nasi zwycięzcy:

Iga i Nela Tomala,
Amelka Alberska,
Łucja Szot.

Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy! Nagrody odebrania w księgarni „Pociąg do Bajeczki”, ul. Monte Cassino 68.



Zapamiętaj moje ręce

Powiedz mi, jak to jest – jaka jest ta miłość? – pytałam czasem moje koleżanki, które miały dzieci. Odpowiedzią był uśmiech i słowa: Tego się nie da powiedzieć, to trzeba samej przeżyć! (...)

Teraz już wiem – jestem matką. Mimo, że mój chłopczyk ma dopiero 7 miesięcy i nie możemy ze sobą rozmawiać – wiem, że miłość do dziecka oznacza pragnienie jego spokoju, zdrowia i szczęścia. Całym sercem pragnę, w miarę moich sił, możliwości i umiejętności, mądrze ułożyć jego małe życie. Staram się, aby nie tylko miał czas na swoje jedzonko, ale żeby przede wszystkim wiedział i czuł, że jest kochany i bezpieczny.

Jednocześnie – i to jest chyba najtrudniejsze – muszę pamiętać o tym, że mój synek nie jest moją prywatną własnością, że jest istotą niezależną i wolną, i że wkrótce będzie miał swoje własne życie i swoje problemy. A jakie miejsce zajmiemy my, jego rodzice w jego życiu, zależy tylko od nas.

Największym złem jest przesada egoistyczna, zaborcza miłość matek (najczęściej matek!): *Kocham cię nade wszystko i ty mnie też musisz kochać!*

A przecież prawdziwa miłość polega na dawaniu szczęścia, nie pragnąc nic w zamian.

Chcę, żeby mój synek kochał świat i ludzi, umiał ocenić przyjaźń, umiał znaleźć miłość – tę jedyną, największą.

I żeby był potrzebny ludziom.

A ja go będę kochała z daleka. Jeśli będzie mnie potrzebował, zawsze przyjdę z pomocą, tak, jak w słowach piosenki, którą mu dziś śpiewam:

Gdy zapomnisz o piosence
Zapamiętaj moje ręce
Dniem czy ciemną nocą
Przyjdą ci z pomocą
Moje ręce – mały synku mój.

ANNA GERMAN
(fragment wypowiedzi
dla „Sztuki rodzicielskiej miłości” 1979 r.)

Wiersz dla Mamy

MOJA MAMA CZĘSTO KSIĄŻKI MI CZYTA,
ALE NIE CZĘSTO SIĘ Z NAMI WITA,
BO CIĄGLE PRACUJE: GOTUJE, PRASUJE,
SZYJE SUKIENKI DLA SWOICH CÓREK,
ORAZ KARMI PSĄ O IMIENIU BUREK.
I ZA TO WSZYSTKO TRZEBA MAMIE DZIĘKOWAĆ,
A W JEJ DNIU SIĘ RADOWAĆ.
I TEN WIERSZYK JEST DLA NASZEJ PRACOWITEJ MAMY,
BO BARDZO MAMĘ KOCHAMY!
NIE TYLKO TEN WIERSZYK JEST DLA MAMY,
BO JESZCZE LAURKA I KWIATY
I KARTKA Z ŻYCZENIAMI!
TYLKO BYŁO PRACY,
ALE TO WCALE NIE POSZŁO NA NIC.
BO MAMA TERAZ Z PREZENTÓW SIĘ RADUJE
I SWE DZIECI MOCNO ŚCISKA I CAŁUJE.

KAMIŁA 10 LAT

Wspomnienie o mojej Mamie – Jadwidze Lang (1926–2010)

Dnia 15 kwietnia 2010 r. zmarła w wieku 84 lat moja Mamusia, Jadwiga Lang. Odeszła we śnie, we własnym domu, jak tego pragnęła. Nas jednak wszystkich ta śmierć zaskoczyła. Żałoba, w której trwaliliśmy po 10 kwietnia – nabrała teraz wymiaru bardzo osobistego...

Mamusia urodziła się 19 stycznia 1926 roku w międzywojennej Warszawie i wychowała w atmosferze patriotyzmu, a historia od dziecka była jej ulubionym przedmiotem.

Po Powstaniu Warszawskim została wywieziona do Niemiec, gdzie tuż po wojnie poznała polskiego oficera, który jako jeńiec przebywał w obozie. Pobrali się po niespełna 3 miesiącach i przeżyli zgodnie i w miłości 54 lata.

Byłam najmłodszą z czwórki rodzeństwa. Jedyny brat zmarł w wieku 21 lat – tej straty rodzice nie mogli przeboleć przez długie lata.

Tato pracował naukowo – był docentem na Akademii Rolniczej, natomiast Mama zajmowała się domem. Robiła to z prawdziwą charyzmą.

Wojna i okupacja wycisnęły na jej duszy niezatarte piętno – kilka razy otarła się o śmierć – a jednak, zwłaszcza w młodości, była osobą pełną optymizmu i taką pozostała do końca – znajomi do dziś wspominają jej radosny uśmiech.

Mama otrzymała wykształcenie handlowe, ale tak naprawdę interesowała się historią, literaturą, muzyką poważną...

Bardzo dużo czytała. Przede wszystkim jednak kochała piękno w każdej postaci. Nauczyła nas podziwiać przyrodę, romantyczne widoki, kwiaty...

Na Boże Narodzenie zawsze – oprócz choinki, ozdobionej lepionymi w adwentowe wieczory zabawkami – dom był ozdobiony zimowymi dekoracjami jej pomysłu i wykonania. Święta były nie tylko bardzo rodzinne – z czasem powiększające się o przybyłych zięciów, o wnuki – ale też przeżywane głęboko religijnie. Święte Tridu-



um Paschalne, Rezurekcja, a w Wielki Piątek ścisły post i wyłączony telewizor... W Adwencie roraty, a potem kolędy śpiewane na głosy...

Mama chętnie z nami rozmawiała, tłumaczyła, podsuwała książki... Cały swój czas poświęcała rodzinie. Kiedyś dużo szyła, przerabiała wszystko – od fartuszków kuchennych po zimowe płaszcze. Umiała też smacznie gotować

i często jadaliliśmy posiłki wspólnie, przy ładnie nakrytym stole.

Trwając przy kościele rodzice zachowali prawicowe – niepopularne – poglądy. Pamiętam Tatę, który z uchem przy zgrzytającym radiu słuchał wiadomości zza oceanu...

Wiarę przekazano mi bardzo prosto – codziennym życiem. Widziałam modlących się rodziców, prawość mego Taty, uczestnictwo codzienne Mamy we Mszy św. Przez wiele lat prowadziła przy parafii Poradnię Rodzinną. Rozpocząła ją jeszcze z ks. prałatem Eugeniuszem Tomaszewskim. W tamtych czasach była to działalność iście pionierska...

Upływa już miesiąc od śmierci Mamusy – Tatusz zmarł 10 lat wcześniej – a ja mam serce pełne wdzięczności za całą miłość i ciepło rodziny, w jakiej się wychowałam.

W tym roku mija 25. rocznica mego ślubu. Przez te wszystkie lata wspólnego życia pod jednym dachem nie zawsze zgadzałam się z Mamą i akceptowałam jej sposób życia, wpływ na moje dzieci, jej dobre rady... Świadoma jestem bardziej, wraz z upływem czasu, jej życiowych dylematów, bardziej rozumiem jej decyzje i zachowanie...

Mam nadzieję, że będę potrafiła to, co było najpiękniejsze w jej życiu, uratować od zapomnienia i przekazać moim dzieciom to co najbardziej cenne, co sama dostałam, co odziedziczyłam...

Dziękuję Ci Mamo!

CÓRKA ANIA

Moja Matka

Moim największym odkryciem – mówi Bóg – jest moja Matka.
Brakowało mi jej i dlatego ją stworzyłem.
Sprawiłem, że powstała, zanim powstałem w jej łonie.
Teraz jestem człowiekiem takim, jak wszyscy inni.
Nie muszę nikomu niczego zazdrościć, bo sam też mam Matkę.
Brakowało mi jej. Moja Matka nosi imię Maryja – mówi Bóg.
Jej dusza jest czysta i pełna wdzięku.
Jej ciało jest dziewicze i przeniknięte takim światłem,
że nigdy nie mogłem oderwać od niej oczu, przestać jej słuchać i podziwiać.
Moja Matka jest tak piękna, że wszystkie piękności nieba nie były mi bliższe od niej.
Wiem – mówi Bóg – co znaczy przebywać w objęciach aniołów:
a jednak, wiercie mi, brakowało mi matczynych ramion!

MICHEL QUOIST



Pytając o powołanie

Rozmowa z ks. Aleksandrem Radeckim – Ojcem Duchownym wrocławskiego seminarium duchownego



Św. Jan Maria Vianney
patron kapłanów

Dobiega końca Rok Kapłański, ogłoszony przez papieża Benedykta XVI – jak ksiądz ocenia owoce tej inicjatywy, czy mamy jakąś nową jakość w życiu Kościoła, w świadomości wiernych?

– Bardzo trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, gdyż dotyka ono tajemnicy działania Bożej łaski i ludzkich wnętrz. Ale jeśli dzięki poruszonym na różnych płaszczyznach tematów odnoszącym się do życia kapłańskiego wierni choć trochę przyjrzeni się kapłanom i kapłaństwu; jeśli obalone zostały jakieś mity, związane z życiem osób duchownych i jeśli zwiększyła się modlitwa o powołania i za powołanych – trudno przecenić wartość tych minionych miesięcy. Oby ten rok zaowocował wzajemną życzliwością świeckich i duchownych oraz wdzięcznością wobec Dawcy powołań. Ci zaś, których Jezus wzywa po imieniu do swojej służby, niech mają w sobie odwagę, by pójść za Nim, a w swoich środowiskach ludzi, którzy będą im mądrze towarzyszyli.

Jak rozpoznać powołanie do kapłaństwa? Jakie są oznaki powołania?

– Jest to pytanie trudne, ponieważ mogą istnieć pewne znaki zewnętrzne, które sugerują, że dany człowiek interesuje się tą drogą życia i być może podejmuje decyzję wstąpienia do seminarium, ale na pewno Czytelnicy spotkali takich kleryków czy księży, co do których nikt

nie przypuszczał, że to właśnie oni znajdą się w seminarium. Zatem mamy tu do czynienia z jakąś niezwykle tajemnicą. Dlatego w rozpoznawaniu powołania bardzo ważny jest najpierw wewnętrzny nasłuch, jaki prowadzi człowiek w dialogu z Bogiem. Z inicjatywą powołania występuje Bóg. To nie może być tak, że to mama chce mieć syna-księdza, że to babcia ma powołanie. Sam zainteresowany musi mieć świadomość i przekonanie, że to Bóg go woła po imieniu i zaprasza do współpracy z Sobą.

Tę wewnętrzną pewność musi potem potwierdzić Kościół. Potwierdza go poprzez wypowiedzi spowiednika, kierownika duchowego, księdza proboszcza, który pisze opinię, a wreszcie tym potwierdzeniem jest przyjęcie kandydata do seminarium i udzielenie mu święceń kapłańskich.

Rozpoznawanie powołania może trwać dosyć długo. Trzeba dać sobie pewien czas, bo nie bez znaczenia są emocje i różne doświadczenia życiowe. Dlatego dobrze jest, że przygotowanie do życia kapłańskiego dokonuje się poprzez przechodzenie kolejnych etapów formacji i za każdym razem zmusza kandydata do sprawdzenia, na jakim fundamencie swoją wolną i zdolną do ofiary decyzję buduje.

Czy seminarium stwarza jakieś okazje do wcześniejszego rozpoznania powołania?

– Tak, seminarium próbuje się otwierać na ludzi rozważających możliwość życia kapłańskiego w ten sposób, że organizuje różne spotkania na terenie tej uczelni. Są to dni skupienia, które organizuje się dla mniejszych grup, a zwłaszcza tradycyjne, kilkudniowe rekolekcje w okresie ferii zimowych. Program takich dni jest tak ułożony, by dotykał tematów związanych z pogłębianiem wiary, życia religijnego, a także wprost tematów związanych z powołaniem. Od paru lat w Henrykowie spotykają się w ramach rekolekcji młodzieńcy szkół gimnazjalnych, a we Wrocławiu – męska młodzież szkół średnich oraz studenci. Istnieje wtedy, w klimacie wyciszenia i modlitwy okazja do indywidualnych spotkań z księżmi pracującymi

w seminarium oraz poznania klimatu panującego w *domu ziarna*. Osobom zainteresowanym powołaniem kapłańskim seminarium stwarza także możliwość kontaktów korespondencyjnych, zwłaszcza drogą elektroniczną: vocationes@gmail.com lub www.seminarium.wroclaw.pl. Moderatorzy seminarium gotowi są umówić się na spotkania indywidualne, spowiedź św. czy odpowiedzieć na kierowane do nich pytania.

Inną formą kontaktów powołaniowych są wyjazdy kleryków do parafii z okazji Niedzieli Dobrego Pasterza. Jest to szansa na bezpośrednie spotkania w różnych grupach parafialnych, na dyskusje, a przede wszystkim – czas wspólnej modlitwy o bezcenny dar powołań do służby Bożej.

Co trzeba zrobić, żeby wstąpić do seminarium?

– Najpierw trzeba mieć wewnętrzną przekonanie, że na tę drogę zaprasza sam Bóg i podjąć decyzję: „idę, Panie!”. Potem trzeba pokonać wszelkie trudności, jakie się objawiają przy przekazaniu tej informacji własnym rodzicom, krewnym i znajomym; nie zawsze i nie od razu są „za”. Dobrze mieć po swojej stronie opinię spowiednika, z którym temat powołania zostanie omówiony w kontekście sakramentu pojednania. Ksiądz proboszcz i katecheta powinni wystawić pisemną opinię o kandydacie. Ze świadectwem maturalnym, dokumentem chrztu św., bierzmowania i świadectwem z nauki religii oraz wspomnianymi opiniami należy zgłosić się do seminarium na wstępną rozmowę, po której kandydaci otrzymują wskazówki i informacje, związane z innymi niezbędnymi dokumentami oraz warunkami egzaminu wstępnego.

Jak wygląda formacja do kapłaństwa w seminarium diecezjalnym, a w szczególności w naszym seminarium wrocławskim?

– Seminarium trwa sześć lat. Można się dziwić: po co aż tak długo uczyć się odprawiania Mszy świętej? Ale formacja seminaryjna to coś więcej. Czas studiów podzielony jest na kilka etapów. Najpierw, i to jest specyfika seminarium wrocławskiego, mamy tzw. *annus propeuticus* w Henrykowie, czyli rok przygotowawczy – rok pierwszy, który stanowi swoiste przejście między życiem w świecie, a życiem w seminarium.

Zasadniczo, patrząc pod kątem kształcenia kapłanów *jutra*, można te sześć lat

podzielić na następujące okresy: najpierw dwa lata filozofii, potem trzy lata studiów teologicznych, które kończą się obroną pracy magisterskiej i w końcu rok szósty, poświęcony na wykłady pastoralne i praktyki duszpasterskie w parafiach. Na tych praktykach diakoni próbują stawiać swoje pierwsze kroki zarówno na ambonie, jak i w katechezie, przewodnicząc pogrzebom, sprawując sakrament chrztu św., dyżurując w kancelarii parafialnej itp.

Można jeszcze inaczej popatrzeć na czas formacji seminaryjnej, pokazując poszczególne stopnie zbliżania się do kapłaństwa. Najpierw okres pierwszy, gdy kleryk chodzi jeszcze w stroju cywilnym aż do obłóczyn, które są zawsze 8 grudnia na trzecim roku; potem kolejno posługa lektoratu – również na trzecim roku; akolitatu na koniec czwartego roku i w końcu święcenia diakonatu po piątym roku oraz finał w postaci święceń kapłańskich.

Patrząc z jeszcze innej strony na seminaryjną sześciolatkę, można wyodrębnić cztery zasadnicze linie formacyjne: formacja ludzka, duchowa, intelektualna i duszpasterska. Jak widać, jest to wszystko tak skomplikowane i złożone, jak... ciekawe i angażujące całego człowieka! **Czym różni się formacja w seminarium diecezjalnym od formacji zakonnej? Czym różni się potem życie księdza diecezjalnego od zakonnika?**

– Zakonnicy oprócz tych wszystkich rzeczy, które zostały do tej pory wymienione, podejmują się życia według rad ewangelicznych, składając kilkakrotnie śluby czasowe, a w końcu śluby wieczyste: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Decydują się też na życie wspólne, układane według charyzmatu danego zgromadzenia. Formacja w zakonie

poprzedzona jest kandydaturą, postulatami i nowicjatem, a dopiero po nich zaczynają się studia filozoficzno-teologiczne, tak jak dla kleryków w seminarjach diecezjalnych. Na tym etapie formacja jest do tego stopnia ujednolicona, że we wrocławskim seminarium razem z klerykami diecezjalnymi na wykłady chodzą klerycy zakonnicy.

Ponieważ życie zakonne obejmuje w swojej specyfice obowiązek życia wspólnego, zakonnicy całe życie mieszkają we wspólnotach klasztornych, większych lub mniejszych. Jak wiemy, życie księdza diecezjalnego wygląda inaczej, zwłaszcza w małych parafiach, gdzie ksiądz mieszka sam.

Specyfika życia zakonnego trochę inaczej wygląda więc u franciszkanów, dominikanów czy klaretynów, gdyż w całym tym bogactwie różnorodności form życia zakonnego wypowiada się Duch Święty, obdarzając powołanych różnymi charyzmatami dla potrzeb Kościoła.

Jak zostaje się ojcem duchownym? Czy trzeba skończyć jakąś specjalną szkołę?

– Najpierw trzeba przyjąć święcenia kapłańskie i zdobyć przynajmniej podstawowe doświadczenie w pracy kapłańskiej. Oczywiście biskup może wysłać konkretnych ludzi na studia specjalistyczne, np. na Katolicki Uniwersytet Lubelski czy do Rzymu, gdzie taki kapłan zdobywa odpowiednią wiedzę, poznaje różne formy duchowości chrześcijańskiej i pogłębia swoją zażyłość z Bogiem po to, by stać się dobrze przygotowanym specjalistą w tej dziedzinie.

Większość seminaryjnych księży moderatorów czyli wychowawców powoływana jest jednak wprost z placówek duszpasterskich. Podstawę dla ich przygotowania do podjęcia nowych zadań stanowi doświadczenie zdobyte w pracy

duszpasterskiej oraz formacja permanentna, podejmowana przez osobiste studium i lekturę, a później również przez korzystanie ze specjalnego szkolenia w tzw. szkole ojców duchownych.

Reprezentuję właśnie ten drugi wariant – i to już od 19 lat! Najpierw było 15 lat pracy duszpasterskiej (w tym ponad dwa lata w parafii pw. św. Rodziny i sześć lat w roli proboszcza wiejskiej parafii). Po pierwszym roku pracy w seminarium – zresztą dzięki naszej oddolnej inicjatywie – rozpoczęła się pierwsza w Polsce edycja dwuletniej szkoły ojców duchownych. Była to bardzo interesująca forma pogłębienia wiedzy, gdyż oprócz ćwiczeń i wykładów, mieliśmy możliwość wymiany osobistych doświadczeń w gronie kilkudziesięciu Ojców z całej Ojczyzny (wśród nas byli także księża zakonnicy).

Na czym polega praca ojca duchownego w seminarium?

– Gdybyśmy chcieli pokazać miejsce pracy Ojca duchownego, pokazemy najpierw kaplicę, gdzie jego zadaniem jest organizowanie nabożeństw, rekolekcji, dni skupienia, konferencji ascetycznych. Z drugiej strony pokażemy jego mieszkanie, które jest takim powiększonym konfesjonalem. Tam odbywają się rozmowy indywidualne a także spowiedzi, w czasie których klerycy szczerze, mając zapewnioną zupełną wolność i dyskrecję, mogą omawiać swoje problemy, radzić się, prosić o pomoc w konkretnych sytuacjach życia duchowego. Te rozmowy z alumnami są ważne zwłaszcza na poszczególnych etapach życia seminaryjnego, gdy podejmowane są decyzje o zrobieniu kolejnego kroku na drodze ku kapłaństwu.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ KS. JACEK FRONIEWSKI

Świadectwo budzi powołania

Benedykt XVI w ogłoszonym orędziu na 47. Światowy Dzień Modlitwy o Powołania, wymienia trzy aspekty życia kapłana istotne w dawaniu świadectwa: przyjaźń z Jezusem, dar z siebie dla Boga oraz życie we wspólnocie. – *Te trzy formy świadectwa są rzeczywiście najważniejsze w tworzeniu kultury powołaniowej. (...) Stać się przyjacielem Jezusa to być świadkiem, że każdego z nas Bóg kocha nie tylko*

nieodwołalnie, ale też w sposób najmądrzejszy ze wszystkich możliwych. (...) Nie ma miłości bez służby, pracy, zaangażowania, wysiłku. Właśnie dlatego drugi wymiar świadectwa to stawianie się darem z samego siebie – dla Boga i bliźnich. (...) Trzecim wymiarem świadectwa ze strony osób już powołanych jest okazywanie miłości osobom z najbliższego otoczenia: we wspólnocie małżeńskiej, kapłańskiej czy zakonnej.

Radosne, harmonijne więzi z bliźnimi to najpewniejszy sprawdzian mojej więzi z Bogiem i mojej miłości do Boga – mówi ks. Dziewięcki, krajowy duszpasterz powołań. Nie mogą być dobrymi świadkami Boga tacy duchowni, którzy z większym entuzjazmem rozmawiają z młodzieżą o sporcie czy samochodach niż o Bogu i świętości. Wielu młodym osobom z trudem przychodzi odkrywanie osobistego powołania nie tylko wtedy, gdy są wezwane do kapłaństwa albo życia zakonnego, lecz także do małżeństwa.

(ZA NASZYM DZIENNIKIEM)

Z Wileńszczyzny na Dolny Śląsk

Uroczystość potrójnego jubileuszu – 60-lecie kapłaństwa, 40-lecie biskupstwa i 25-lecie kardynalatu Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza, wieloletniego najwyższego duszpasterza Wrocławia i Dolnego Śląska zgromadziła w dniu 28 maja br. w Hali Stulecia tysiące uczestników. Byli wśród nich wysocy dostojnicy kościelni, władze miasta i województwa oraz rzesze wiernych mieszkańców miasta.

Jubileuszowy koncert prowadzili: Katarzyna Obara i prof. Wojciech Witkiewicz. Były wystąpienia licznych Gości połączone ze wspomnieniami, życzeniami, pełne oddania, szacunku i uznania dla wielorakiej działalności Czcigodnego Jubilata. Przepatane były podniosłymi utworami muzyczno-wokalnymi w wykonaniu połączonych orkiestr Filharmonii i Opery Wrocławskiej, zespólonych chórów Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, Męskiego Chóru „Cantilena”, chóru „Pueri Cantores Wratislavien-sis” oraz solistów. W repertuarze znalazły się m.in. utwory S. Moniuszki, W.A. Mozarta, J. Haydna.

Prymas Senior ks. kard. Józef Glemp wspominał okres współpracy z Jubilate-m z czasów „Solidarności” tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego. Abp Jeremiasz kierujący autokefalicznym Kościołem prawosławnym w swoich wypowiedziach podkreślił przede wszystkim dwie z wielu zalet Kardynała – działalność na rzecz ekumenizmu oraz wielką odwagę i pogodę ducha.

Jerzy Kichler, przewodniczący Gminy Żydowskiej w ciepłych słowach wyraził głębokie podziękowanie Panu Bogu, że dał naszemu miastu tak charzmatycznego kapłana, który promieniuje dobrem i wielką energią. Podkreślił Jego ogromne zasługi w utworzeniu Dzielnicy Czterech Świątyń oraz uratowaniu synagogi „Pod białym bocianem”. Zakończył życzeniami wszystkiego najlepszego – *Mazel-tow*. Zwieńczeniem życzeń było piękne wykonanie przez orkiestry i chóry modlitwy błagalnej Żydów w niewoli babilońskiej z opery „Nabucco” G. Verdiego.

Marszałek woj. dolnośląskiego Marek Łapiński do życzeń, w których podkreślił konsekwentne ukierunkowanie działań Kardynała na drugiego człowieka, dołączył piękny bukiet czerwonych róż. Wspomnienia i życzenia Jubilatuwi przekazali również: przewodniczący



Kolegium Rektorów Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry – prof. Marek Bojarski, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego oraz rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego – ks. prof. Waldemar Irek. Ten ostatni mówił o dokonaniach Kardynała w środowisku teologów, podkreślił Jego wielki entuzjazm i inicjatywy dla nauki oraz wręczył Mu pamiątkową księgę.

Niezwykle serdecznie i z wielkim szacunkiem snuł wspomnienia współpracy z Jubilate-m Rafał Dutkiewicz – prezydent Wrocławia. Przypomnił istotne dla życia naszego miasta wydarzenia, m.in. utworzenie Dzielnicy Wzajemnego Szacunku, zorganizowanie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, Międzynarodowych Spotkań Młodzieży w ramach wspólnoty Taizé. Przywołał również osobiste ciepłe wspomnienia przytaczając anegdoty.

Gaude Mater Polonia i tradycyjne „sto lat” śpiewane na stojąco zakończyło wystąpienia Gości.

Następnie zabrał głos Dostojny Jubilat. Z wielkiej wzruszeniem dziękował za słowa uznania i życzenia. Nawiązał do swoich młodzieńczych lat, do religijno-patriotycznych tradycji wyniesionych z rodzinnego domu na Wileńszczyźnie, o szacunku i mądrości przekazanej Mu przez dziadka by zawsze żyć godnie. Wreszcie o wielkiej opiece Pana Boga, który pozwolił Mu doczekać tej pięknej chwili by tyle ludzi przyszło aby, jak powiedział, „czasem warto być razem ze starym człowiekiem” i zaprosił wszystkich na podobne spotkanie za pięć lat. Jednocześnie zaprosił wszystkich Gości na Mszę świętą następnego dnia do katedry wrocławskiej – prosząc o „przyjście z pełnymi kieszeniami”, ponieważ odbędzie się zbiórka na pomoc dla poszkodowanych w powodzi.



Po wypowiedzi Czcigodnego Jubilata pięknie zabrzmiało uroczyste *Alleluja* J. Haendla. Zwieńczeniem miłego koncertu był polonez z opery „Hal-ka” S. Moniuszki.

Podczas całej uroczystości odczuwało się autentyczną życzliwość, serdeczne ciepło wypowiedzi. Dominowało wielkie uznanie dla dokonań Księdza Kardynała w wielu dziedzinach w tak trudnym okresie sprawowania urzędu. Podkreślano Jego wiele inicjatyw, życiową energię, wierność prawdzie, odwagę, obronę godności człowieka, pomoc potrzebującym oraz wielką pogodę ducha i ogromne poczucie humoru.

ANNA DADUN-SĘK

W sobotę 29 maja o godzinie 11.00 w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ks. Kard Henryk Gulbinowicz. Z czcigodnym Jubilate-m koncelebrowali ją: ks. kard. Joachim Meisner z Kolonii, metropolita warszawsko-przemyski kościoła grecko-katolickiego, ks. abp. Jan Martyniak, metropolita wrocławski ks. abp. Marian Gołębiewski, ks. abp. Sławoj Leszek Głódź metropolita gdański, ks. abp Marian Mokrzycki metropolita lwowski, ks. bp. Ignacy Dec ordynariusz świdnicki, ks. kard. Józef Glemp, ks. abp Henryk Muszyński, ks. kard Franciszek Macharski. W okolicznościowej homilii prymas Polski ks. abp. Józef Kowalczyk przypomniał ogromne zasługi ks. kard. Henryka Gulbinowicza dla dolnośląskiego Kościoła i całego Dolnego Śląska.

W niedzielę natomiast w katedrze wrocławskiej miał miejsce uroczysty koncert z cyklu „Wieczory Tumskie” – poświęcony Jubilatowi.

Dołączamy się do przekazywanych Czcigodnemu Jubilatowi życzeń – zdrowia, długich lat życia i obfitości darów Ducha Świętego.

REDAKCJA I WSZYSCY WIERNI PARAFIANIE

Wieczór słowno-muzyczny



W dniu 25 marca w nowo wybudowanej auli im. Jana Pawła II, należącej do Uniwersytetu Przyrodniczego, odbył się wspaniały koncert z okazji V Rocznicy Śmierci Naszego Ukochanego Papieża – Polaka. Była to pierwsza z zaplanowanych przez akademickie środowisko naukowe Wrocławia imprez poświęconych tej Roczniczy. Nie zabrakło znamienitych gości, w tym gościa honorowego: ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza, który w tym roku obchodzi trzy jubileusze: 60-lecia święceń kapłańskich, 40-lecia sakry biskupiej i 25-lecia nominacji kardynalskiej.

Wśród zaproszonych byli rektorzy uczelni wrocławskich, przedstawiciele świata nauki, studenci i pracownicy zaprzyjaźnionych Uczelni.

Uroczystość otworzył gospodarz spotkania: rektor Uniwersytetu Przyrodniczego – prof. dr hab. Roman Kołacz. Podarował Janowi Pawłowi II bardzo osobisty bukiet z ogrodu swojej pamięci, przyrównując ważne momenty pontyfikatu naszego Wielkiego Rodaka do kwiatów składających się na ten bukiet.

Rozpoczął od słonecznika, w nawiązaniu do pięknej dekoracji sceny tymi kwiatami. Słonecznik to kwiat zawsze zwracający się ku słońcu, tu symbolizuje wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. W bukiecie wspomnień prócz wielobarwnych najpiękniejszych kwiatów znalazła się i ciernista róża i cyprys. Data 13 maja 1981 roku, zamach na Papieża, to cierniowa róża, a cyprys, krzew nieśmiertelny, symbolizuje wydarzenie najsmutniejsze, sprzed pięciu lat. Te porównania chwytają za serca słuchaczy. Niejednej osobie zakręciła się łza w oku.

Następnie głos zabrał ks. Henryk kard Gulbinowicz, który wzruszał i rozbraiał nas swoimi osobistymi wspomnieniami o Papieżu. Opowiadał z wielką swadą o nieznanym szczegółach z życia Karola Wojtyły i osobistych z Nim kontaktach. Prawie przez godzinę, przemawiał do nas na stojąco! Nie chciał skorzystać z przygotowanego specjalnego fotela, a w tym dniu był chory

(miał gorączkę!) Wdzięczni byliśmy, że mimo to przybył na tę uroczystość.

Wieczór słowno-muzyczny uświetnili swoimi występami solistka Opery Wrocławskiej Aleksandra Kubas (sopran), diecezjalny duszpasterz środowisk twórczych ks. Zdzisław Madej (tenor) i aktor Robert Gonera, który odczytał fragmenty „Tryptyku rzymskiego”. Wokalistom towarzyszył akompaniament pianistki Justyny Skoczek.

Na zakończenie tej przepięknej uroczystości, wszyscy, na stojąco, przy akompaniamencie fortepianowym ks. Zdzisława, odśpiewali wszystkie zwrotki „Barki”, ulubionej pieśni Jana Pawła II. Tym samym oddaliśmy Jemu cześć.

W kuluarach została otwarta wystawa zdjęć „In memoriam”, z wizyty rektorów u Papieża w dniu 8 stycznia 2004r.

To był niezapomniany wieczór. I jeszcze jedno: w auli było bardzo wielu studentów! Tak więc nie narzekajmy na młodzież, że jest nie czuła i nie sentymentalna. Ich liczne przybycie temu zaprzecza.

ANNA KUCZWARA



Koncert w Oławie

W ramach Dni Muzyki Pasyjnej na Dolnym Śląsku odbył się w Oławie charytatywny koncert na rzecz Eweliny Stec, chorej na stwardnienie rozsiane.

Patronat honorowy objęli: Abp. Marian Gołębiowski, marszałek województwa Marek Łapiński, starosta powiatu Marek Szponar i burmistrz Oławy Franciszek Październik. Organizatorami oławskiego koncertu, byli: parafia św.św. Apostołów Piotra i Pawła oraz Ośrodek Kultury w Oławie. Patronat medialny objęli: TVP Wrocław, Radio Wrocław, Gazeta Wyborcza, Gość

Niedzielnym, Niedziela, Gazeta Powiatowa i OTVK Oława. Wykonawcami byli: Aleksandra Buczek – sopran, Piotr Olech i Piotr Łykowski – kontratenory, Tomasz Janczak – baryton/tenor, Bogdan Makal – bas, Chór Uniwersytetu Wrocławskiego „Kaudium”, Wrocławski Chór Akademicki oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze pod dyрекcją Alana Urbanka. W koncercie wystąpiły także dwie osoby z naszej parafii: Gosia Kałwik i Jakub Franczyk ze wspólnoty „Płomień Pański”, śpiewający w chórze

akademickim, a także w naszej szkole na spotkaniach modlitwowych w poniedziałki i w niedzielę na Mszy św. o godz. 20.00.

Wykonanie tego monumentalnego dzieła przyczyniło się do duchowej uczty i zaowocowało hojnością słuchających.

Dawać samego siebie to więcej, niż tylko dawać. Należy dawać to, co jakoś kosztuje, wymaga poświęcenia, pozbawia czegoś, co się lubi – aby dar miał wartość przed Bogiem – Matka Teresa z Kalkuty.

Oprócz Oławy koncert „Requiem dla mojego przyjaciela” został wykonany jeszcze w Jeleniej Górze i Oleśnie.

ANDRZEJ FRANCIK

Katolicka Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym "Płomień Pański" przy parafii Św. Rodziny we Wrocławiu zaprasza

REKOLEKCCJE WAKACYJNE

"TRÓJCA ŚWIĘTA - WSPÓLNOTA MIŁOŚCI"

14-21 sierpnia 2010

Ośrodek Marysieńka, Lewin Kłodzki, ul. Wodna 3

Rekolekcyjność: ks. Wojciech Jaśkiewicz, ks. Marek Mekwiński

Oddzielne zajęcia dla młodzieży



Zapewniamy:

- Oddzielne pokoje dla rodzin
- Pełne wyżywienie
- Plac zabaw dla dzieci, boiska
- Opiekę nad dziećmi w czasie zajęć rodziców

Koszt pobytu z wyżywieniem:

- Dzieci do 3 lat: bezpłatnie
- Dzieci 3-7 lat: 250 zł (zaliczka 50 zł)
- Dzieci powyżej 7 lat: 290 zł (zaliczka 90 zł)
- Młodzież ucząca się, studenci: 290 zł (zał. 90 zł)
- Dorosli: 390 zł (zaliczka 90 zł)

Zapisy i wpłata zaliczki do 20 czerwca 2010:

- Formularz zgłoszeniowy: www.plomienpanski.pl
- Tel. Iwona Masiuk 71 348-46-09, 887-82-87-59
- Wpłata zaliczki osobiste lub na konto: 11 1140 2004 0000 3302 4605 1285 Iwona Masiuk, ul. Franciszka Nullo, 51-677 Wrocław

Rezerwacja miejsc następuje po wpłacie zaliczki.

Informacje dodatkowe: Dorota Sielska, tel. 71 345-45-19, 604-503-971

www.plomienpanski.pl

Ukochani nasi Księża!

Kończy się Rok Kapłański. Rok intensywnych modlitw w Waszej intencji, które podjęte zostały z pełnym zrozumieniem i będą kontynuowane już teraz stale.

Życzymy Wam, wybrani z ludu i do ludu posłani, aby zawsze towarzyszyła Wam świadomość mocy Bożej jaką zostaliście obdarowani, by służyć nam, grzesznikom.

Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili (J 15,16).

Niech owoce Waszej posługi kapłańskiej będą dorodne, obfite i zdrowe, aby Królestwo Boże wśród nas było już tu i teraz.

Dziękujemy Wam za każdy sakrament, za Bożą miłość miłosierną nam przekazywaną, za Waszą obecność, czas nam poświęcony i modlitwę.

Szczęść Boże!

PARAFIANIE

Módlmy się

Wszchemogący i Miłosierny Boże, których sługi Swoje do godności kapłańskiej powołać raczył, spraw, aby wszystkie ich czynności kapłańskie były Tobie na chwałę większą, a im samym i wiernym Twoim na zbawienie. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.



*"Czy serce nie paliło w nas,
kiedy rozmawiał z nami w drodze
i Pisma nam wyjaśniał?"*
Łk 24,32

Zapraszamy Cię na kurs

UCZNIOWIE Z EMAUS

9 - 11 lipca 2010r.

Wrocław, pl. Nankiera 17a
DA Maciejówka

Koszt: 25 zł (posiłki i organizacja, bez noclegów)

Organizator: Szkoła Nowej Ewangelizacji we Wrocławiu

Zapisy: [filip\(@\)ddm.wroc.pl](mailto:filip(@)ddm.wroc.pl), lub 602 246 488 (Magda)
(koniec zapisów 25.06.10)

www.ddm.wroc.pl

Kurs pomaga poznać Pismo św.
i rozpalic serce miłością do Jezusa,
który jest Słowem Bożym

Pragniesz odkryć Biblię
i lepiej rozumieć czytane słowo?

Przeżyj weekend na tym kursie,
by poznać Kim jest Słowo Boże



*"Wielokrotnie i na różne sposoby
przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków,
a w tych ostatecznych dniach
przemówił do nas przez Syna"*
(Hbr 1,1-2)

15 - 18 lipca 2010

Zapraszamy Cię na kurs

BIBLIJNA HISTORIA ZBAWIENIA

Kurs pozwala pochylić się nad Słowem Bożym
i zrozumieć lepiej pełne miłości zbawcze działanie Boga w historii.
Bóg, który kiedyś prowadził Naród Wybrany,
dziś działa w Kościele i Twoim życiu.
Kurs pomaga tak rozumieć Biblię,
tak że staje się ona przewodnikiem
w odkrywaniu pełnej miłości obecności Boga w Twoim życiu,
które też "historią zbawienia"

Henryków, Katolickie Liceum Ogólnokształcące

Koszt: z własnym śpiworem: 160 zł
z pościelą: 190 zł

Kurs prowadzi SNE św. Barnaby z Poznania

Zapisy do 10 lipca: [wspolnota\(@\)ddm.wroc.pl](mailto:wspolnota(@)ddm.wroc.pl),
lub 602 246 488 (Magda)

www.ddm.wroc.pl

Kurs przeznaczony jest dla członków wspólnot modlitewnych po kursie Nowe Życie lub Filip

*Kochani Księża Prałacie Stanisławie,
życzymy w Dniu Imienin aby
Twoje szczęśliwe kapłaństwo
promieniorwało na całą parafię
i budowało miłość wzajemną.
Modlimy się, a Dobry Bóg
wysłucha – da siły, zdrowie i moc
wstawiania się za potrzebującymi
kapłańskiego wsparcia.
AD MULTUM ANÑOS!*

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

1989.04.10 – sobota – BIERZMOWANIE

Wspaniała pogoda i piękna uroczystość. Ksiądz Biskup dr. Adam Dyczkowski przyjechał do parafii o godzinie 18.30. Po liturgicznym powitaniu przez młodzież i proboszcza udzielił w czasie Mszy św. Sakramentu Bierzmowania 231 osobom. Ogromna większość to uczniowie z klas VIII szkół podstawowych, a reszta ze szkół średnich.

W naszej parafii przygotowanie do sakramentu Bierzmowania odbywało się od początku roku szkolnego dla dzieci uczęszczających na lekcje religii. Dla tej młodzieży która już pracuje przygotowanie odbywało się od czterech tygodni. W ostatnim tygodniu aż trzykrotnie. W piątek wszystkie dzieci i młodzież przystąpili do sakramentu pojednania, a dzisiaj do Sakramentu Bierzmowania. Wszystko odbywało się w wielkim skupieniu i wielkiej powadze.

Program Bierzmowania.

Godzina 18.30 – powitanie ks. Biskupa dra Adama Dyczkowskiego przy drzwiach Kościoła

Ingres, chór śpiewa „Ecce Sacerdos”

Powitanie przez ks. Proboszcza

Prośba rodziców o udzielenie Sakramentu Bierzmowania.

Godz. 18.40 – Msza Święta

Bierzmowanie 231 osób

Przed błogosławieństwem – podziękowanie młodzieży

Błogosławieństwo Pontyfikalne

Hymn „Nie rzucim Chryste”

Procesja do Zakrystii.

Godz. 20.00 – Spotkanie na plebanii i posiłek.

1989.05.02 – wtorek. Dziś po Mszy świętej wieczornej i po nabożeństwie majowym chór z naszej parafii pod dyktando Pana Tadeusza Chołoniewskiego wykonał kilka pieśni patriotycznych w kościele, przed uroczystością 3-go maja. Były to „Gaude Mater Polonia” „Jasnogórska Pani” „Mazurek Dąbrowskiego” „Witaj Majowa Jutrzenko”, Błogosław Matko naszej polskiej Ziemi” „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród” i inne. Po nabożeństwie majowym prawie nikt nie wyszedł z kościoła, a po koncercie wierni długo oklaskiwali artystów w kościele, co niektórym starszym paniom się bardzo nie podobało. „No bo jakżesz w kościele klaskać – ot i zwyczaj!”

1989.05.03 – środa. Uroczystość NMP Królowej Polski.

Msze święte były odprawione o godzinie 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 16.30, 18.30 i 20.00.

Po Mszy św. o godzinie 16.30 (która wyjątkowo była o 16.30, a nie o 17.00 jak w święta nie uznawane przez rząd komunistyczny) wszystkie dzieci, których był pełen kościół – bo zamiast na religię w tym dniu miały przyjść na Mszę św. – i prawie wszyscy ludzie starsi, którzy byli w kościele udali się na cmentarz razem z Księżmi, Siostrami i Paniami Katechetkami pod pomnik ORŁĄT LWOWSKICH, by tam złożyć w tym dniu symboliczny kwiat. Pod pomnikiem zebrało się bardzo dużo ludzi z całego miasta Wrocławia z przedstawicielami towarzystwa Miłośników Lwowa. Była również orkiestra tramwajowa, którą zaprosili.

Na początku proboszcz św. Rodziny ks. Stanisław

Pikul – powitał serdecznie wszystkich zebranych i dzieci. Wyjaśnił dlaczego właśnie w tym dniu i w tym miejscu się wszyscy zbieramy i podał program uroczystości.

Orkiestra tramwajowa odegrała hymn „JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA”. W czasie grania pieśni „Witaj majowa jutrzeńko” dzieci, które prawie wszystkie przyniosły po kwiatku i starsi, którzy przynieśli wiązanki kwiatów, składali je przy kamieniu przykrywającym urnę z prochami bohaterów.

Po złożeniu kwiatów ks. Pikul zachęcił wszystkich do wspólnej modlitwy szczególnie za tych, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę – za powstańców, za wymordowanych na Syberii, za żołnierzy których zamordowano w Katyniu i Starobielsku. Za tych, których zamordowano w obozach koncentracyjnych, za pomordowanych żołnierzy Armii Krajowej, za wszystkich skrytobójczo zamordowanych, za tych którzy zginęli w czasie stanu wojennego i za wszystkich spoczywających na tym cmentarzu. Odmówiono Anioł Pański i odśpiewano „Boże coś Polskę”. Ks. proboszcz podziękował dzieciom, harcerzom, orkiestrze i wszystkim obecnym za udział w tej uroczystości.

1989.05.14 – niedziela

W kościele NMP Na Piasku odbyła się promocja uczestników kursu ministranckiego, na lektorów z całego miasta Wrocławia. Z parafii św. Rodziny czterech chłopców otrzymało promocje na lektorów.

1. Bągiński Grzegorz – uczeń I klasy Liceum Ogólnokształcącego;

2. Jakubczyński Robert – uczeń VIII klasy szkoły podstawowej;

3. Rzeźniowiecki Robert – uczeń I klasy Liceum Ogólnokształcącego;

4. Siepiak Tomasz – uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego.

1989.05.21 – niedziela

I KOMUNIA ŚWIĘTA

Piękna pogoda, słońce, ale dość chłodno. Dzieci z naszej parafii przystąpiły w dwóch grupach do I Komunii świętej.

O godzinie 9.00 – 63 dzieci ze szkoły nr 66 i 84 ze szkoły nr 70.

O godzinie 11.00 – 134 dzieci ze szkoły nr 45 oraz 1 dziecko z innej parafii.

1989.05.25. – czwartek – Boże Ciało

W tym roku była wyjątkowo piękna pogoda. W naszej parafii procesja odbyła się tradycyjną trasą. O godzinie 16.00 była Msza św., o 16.40 nabożeństwo majowe i homilia na Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Przed 17.00 wyruszyła procesja ulicami: Dembowskiego, Borelowskiego, I Dywizji, Partyzantów i Monte Cassino.

Procesja zakończyła się w kościele odśpiewaniem Hymnu Ciebie Boże Wysławiamy, błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, odśpiewaniem Boże coś Polskę i podziękowaniem ks. Proboszcza za udział i za przygotowanie uroczystości.

Na całej długości procesji ludzie ustroili pięknie okna, a w niektórych domach drzwi. Było dużo ludzi na procesji.

O godzinie 20.00 była ostatnia Msza św, jak w każde święto.

1989.06.04 – niedziela

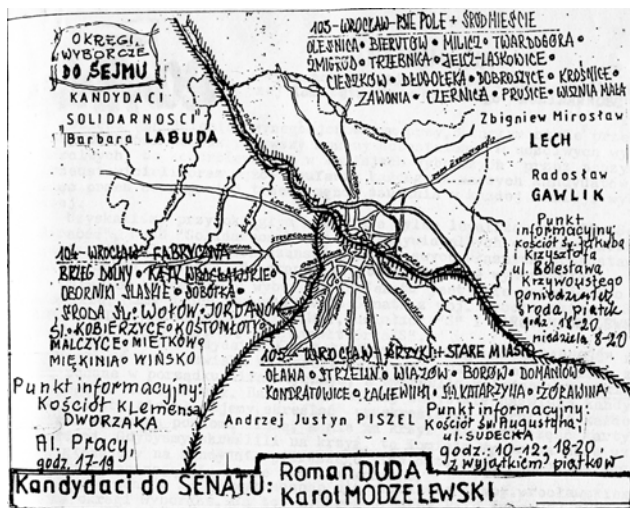
WYBORY

Od kilku tygodni działała bardzo silnie propaganda wyborcza „Solidarności”.

W naszej parafii były zbierane podpisy na kandydatów. Ludzie stali nieraz przeszło godzinę w kolejce na strasliwym wietrze po to, aby oddać swój głos na kandydata SOLIDARNOSCI. Były również organizowane spotkania księży z całego dekanatu Wrocław – Północ II, którego jestem dziekanem, aby księża byli dobrze i należycie poinformowani, bo do nich najczęściej ludzie się zwracają jako do godnych zaufania ekspertów.

Wszyscy księża bardzo poważnie do tego podeszli. W naszej parafii był zorganizowany punkt informacyjny Solidarności – czynny od 21 maja codziennie przez 2 godziny. Mieścił się w salce katechetycznej. Dyżury pełnili ludzie wyznaczeni przeze mnie, a byli to: Henryk Chrząchol, inż. Zbigniew Mazurek, prof. Danuta Leszczyńska, p. Wanda Rzepko-Laska, inż Antoni Myszkowski i Henryk Głodunik (z polecenia pana Chrząchola).

Przed wyborami władza robi umizgi. Nawet wojewoda wrocławski mgr. Janusz Owczarek „zwracał się z apelem o współudział w spokojnym i rzeczowym przeprowadzeniu wyborów”. Ja też z ambony powiedziałem Parafianom na kogo będę głosował, a oni niech głosują na kogo chcą. Myślę, że najlepsze były tzw. ściągły, rozdawane przed wyborami przez ludzi Solidarności. Nie chodziłem przez wiele lat na żadne wybory, ale teraz, kiedy wszedłem w sutan nie do lokalu wyborczego zobaczyłem przyjazne uśmiechy



i kilka osób które znam z kościoła zasiadające w komisji wyborczej. Wyczuwało się od razu miłą życzliwość.

1989.06.23 – piątek

Dziś o godz. 17. miałem w kościele Mszę św. w intencji Młodzieżowej Grupy Charytatywnej „EFFATHA”.

Mszę św. koncelebrował ks. Z. Lec prefekt Sem. Duch., który w imieniu Dyrektora Charytatywnego Diecezjalnego ks. prał. Bochnaka i ks. prof. Janiaka – wygłosił na spotkaniu homilię. W spotkaniu oprócz młodzieży i kilkunastu starszych Parafian były dwie Siostry Zmartwychwstanki z Diecezjalnego Referatu Charytatywnego. Siostra Irena i S. Felicja.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie w salce katechetycznej z okazji wysyłania i zaadresowania 1000 i 1001 paczki do potrzebujących.

Młodzież przedstawiła program artystyczny – śpiew, muzyka, wiersze, częstowała się ciastkami i herbatką.

Odczytano sprawozdanie z działalności za pierwsze półrocze 1989 r.

Uroczystość zakończyła się modlitwą i życzeniami złożonymi Panu Janowi Łuźniakowi – opiekunowi tej grupy.

1989.06.30 – piątek

Sprawozdanie z zakończenia Roku Szkolnego chóru Rodzina

Zapowiedziany przez ks. Proboszcza wyjazdowy koncert chóru Rodzina odbył się w dniu 25 czerwca 1989 r. w rezerwacie przyrody w Będkowicach koło Sobótki. Gród słynnych braci-bojowników o polskość tych ziem przyjął chórzystów spokojem i szczerotą ptactwa.

Nasz maestro, a jednocześnie wodzirej takiej uroczystości i z tej roli wywiązał się znakomicie.

Fetując uroczystości zakończenia roku chóralnego a jednocześnie uzyskując promocję do następnej klasy, niepodobna by ta gratka nie spotkała i samego p. Tadeusza. Otrzymał, a jakże oceny z dorobku całorocznego. Choć oceny były zróżnicowane, to jednak zebrani nagrodzili naszego Wodza gromkimi brawami, dyplomem i tradycyjnym „sto lat”.

A kiedy już wszyscy nasycony byli wspaniałą ucztą zgotowaną przez cały zespół udaliśmy się w drogę powrotną do Wrocławia. Po drodze, (a była godzina 20.00) p. Tadeusz z zanagera dobył jeszcze jedną niespodziankę.

Autobus skierował do Sośnicy.

Przemili pan kościelny otworzył nam już zamknięte drzwi kościoła pw. Poniesienia Krzyża Świętego i został naszym przewodnikiem. Przed głównym ołtarzem odśpiewaliśmy „Ojcze z nieba Boże Panie...”, a następnie na kolanach weszliśmy świętymi schodami do stóp Jezusa. Po osiągnięciu szczytu schodów Maestro zaintonował „Ofiara Krzyża spełniona, krew płynie z tysiąca ran, w ostatnich mękach już kona nasz Zbawca, nasz Bóg i Pan”, a chór przejęty doskonałością Mistrza ze łzami w oczach zawtórował te słowa, w których uwidoczniła się spójność zespołu i radość, że możemy w takim gronie i pod batutą takiego Maestro radośnie śpiewać Panu Bogu i bliźnim.

Dziękujemy Ci, Tadeuszu „ojcze” naszej Rodziny za wszystko co uczyniłeś dla nas.

Potrąfisz pokierować zespołem, że chwile takich wzruszeń zostają na długie lata w pamięci.

Niech Ci Bóg nie poskąpi swych łask, byś kierował nami przez długie jeszcze lata.

Chóralna Rodzina

Również na zakończenie roku chóralnego kilka słów godzi się powiedzieć na temat naszej Drogiej Prezesowej pani Ani Kabat. To dzięki jej zabiegom i pomysłom nasze wieczorki i spotkania nabierają zorganizowanego i radosnego nastroju. Pomimo trudów, zawsze uśmiechnięta i zadowolona z faktu, że przysłużyć się mogła ludziom.

Dziękujemy Ci, Aniu i życzymy Ci najlepszego zdrowia i wspaniałego głosu altowego oraz wielu sił dla służenia naszej Rodzinie Chóralnej.

Kronikarz chóru – Antoni Król

Kronika parafialna

Marzec 2010

Przez cały okres Wielkiego Postu są odprawiane nabożeństwa:

– Drogi Krzyżowej w piątki o godzinie: 9:30, 17:30 i 19:00 dla młodzieży

– Gorzkich Żali z nauką pasyjną w niedziele o godzinie 17:30.

1 marca – Msza św. w intencji członków Klubu Seniora. 200-lecie urodzin Fryderyka Chopina

2 marca – kilka osób z Klubu Seniora obejrzało film „*Lourdes*”.

3 marca – wspomnienie św. Kunegundy

4 marca – uroczystość św. Kazimierza Królewicza (XV w.), głównego patrona Litwy i młodzieży

5 marca – pierwszy piątek miesiąca

6 marca – wspomnienie św. Agnieszki (XIII w.); pierwsza sobota miesiąca; spotkanie wspólnoty Żywego Różańca, przyjęcie kolejnej duchowej adopcji dziecka poczętego przez członków wspólnoty Różańcowej i parafian

7 marca – odprawiona została w naszym kościele Msza św. w intencji członków Akcji Katolickiej Wielkiej Wyspy, po której odbyło się zebranie – omawiano program spotkań na najbliższe miesiące; kurs Alfa osiągnął półmetek – konferencję podczas spotkania na temat: „Jak Bóg nas prowadzi?” wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz.

7-10 marca – rekolekcje wielkopostne dla pracowników Służby Zdrowia prowadził ks. prof. Waldemar Irek w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu przy ul. Borowskiej. Uczestniczyli w nich także nasi parafianie.

8 marca – wspomnienie św. Jana Bożego (XV w.), patrona szpitali, pielęgniarek, chorych, założyciela zakonu Braci Miłosierdzia – bonifratrów;

– Międzynarodowy Dzień Kobiet;

– ukazał się kolejny numer naszego parafialnego pisma „U Świętej Rodziny”, wielkopostny, zatytułowany „W Krzyżu zbawienie”

9 marca – wspomnienie św. Dominika Savio (XIX w.), patrona młodzieży i ministrantów, wiernego ucznia św. Jana Bosco.

11 marca – członkowie Klubu Seniora odwiedzili Dzielnicę Wzajemnego Szacunku – cztery świątynie: kościół ewangelicko-augsburski pw. Opatrzności Bożej, synagogę „Pod Białym Bocianem”, cerkiew prawosławną pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy oraz kościół rzymsko-katolicki pw. św. Antoniego z Padwy.

12-14 marca – wyjazdowe spotkanie uczestników kursu Alfa do Krzydliny Małej. Katechezy na temat „Kim jest Duch Święty” i „Co czyni Duch Święty” wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz, na temat: „Jak zostać napełnionym Duchem Świętym?” – ks. Marek Mekwiński, a konferencję na temat: „Jak najpełniej żyć?” – Milleniusz Nowak, odpowiedzialny za całe prowadzenie kursu Alfa (zob. poprzedni numer „U Świętej Rodziny”)

13 marca – maturzyści Dolnego Śląska uczestniczyli w pielgrzymce do MB Częstochowskiej na Jasnej Górze (zob. poprzedni numer „U Świętej Rodziny”)

14-17 marca – rekolekcje wielkopostne pod hasłem „Zwyckie Chryste przez Twój Krzyż”, prowadził w naszej

parafii ks. dr Marian Biskup (zob. poprzedni numer „U Świętej Rodziny”)

15 marca – wspomnienie św. Klemensa Marii Hofbauera (XVIII/XIX w.), redemptorysty. Prowadził w Warszawie szeroko rozwiniętą pracę duszpasterską przez ponad 20 lat.

– Cotygodniowe spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”, w którym po raz pierwszy uczestniczyły osoby z kursu Alfa.

17 marca – wspomnienie św. Patryka (IV/V w.), głównego patrona Irlandii.

– Modlitwa za dzieci nienarodzone zagrożone aborcją to cel akcji „Uratuj Świętego!”, której organizatorem jest portal PokolenieJP2.pl

18 marca – wspomnienie św. Józefa Bilczewskiego (XIX/XX w.) biskupa, którego cechowała pracowitość, pobożność, patriotyzm, dobroć serca, głęboki kult maryjny...

– Członkowie Klubu Seniora obejrzało w Muzeum Etnograficznym wystawę poświęconą pisankom i palmom wielkanocnym. Obejrzało również fotogramy z uroczystości religijnych i obrzędów ludowych w Japonii

19 marca – uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP, patrona rzemieślników, katolickich małżeństw i dobrej śmierci; o godz. 18.00 została odprawiona Msza św. w intencji wspólnoty Apostolstwa Dobrej Śmierci.

21 marca – kolejne spotkanie na kursie Alfa – konferencję na temat: „Jak przeciwstawiać się złu” wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz.

– W naszej parafii odbył się Wielkopostny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie (zob. poprzedni numer „U Świętej Rodziny”).

– W drugim w tym roku Wieczorze Tumskim wykład na temat: „Szczęście czy zbawienie” wygłosił ks. prof. Jan Krucina. W części muzycznej wystąpili: Anette Bussmann (Niemcy) – mezzosopran, ks. Zdzisław Madej – tenor, Duszpasterz Środowisk Twórczych Archidiecezji Wrocławskiej i rektor kościoła pw. św. Marcina, Agnieszka Ostapowicz-Rybarczyk – skrzypce oraz Bogusław Raba – organy. W programie zostały wykonane m.in. utwory JB Bacha, GB Pergolesiego, C. Francka – w auli PWT odbyło się „Rodzinne Święto Życia” (zob. poprzedni numer „U Świętej Rodziny”).

22 marca – cotygodniowe spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański” z interesującą katechezą ks. Wojciecha Jaśkiewicza na temat miłości.

24 marca – Narodowy Dzień Życia.

25 marca – Uroczystość Zwiastowania NMP – Dzień Świętości Życia – w tym dniu modlono się za niewiasty oczekujące potomstwa – w wielu parafiach podejmowane były duchowe adopcje dzieci poczętych.

– Z okazji zbliżającej się V. rocznicy śmierci Ojca Świętego w auli im. Jana Pawła II, należącej do Uniwersytetu Przyrodniczego odbył się wieczór słowno-muzyczny, na który zaproszono wielu znamienitych gości, w tym gościa honorowego: ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza (zob. str. 24).

26 marca – NMP Dobrej Rady – Dzień Modlitw za Więźniów, obchodzony w tym roku po raz drugi.

– Członkowie Klubu Seniora odprawili nabożeństwo Drogi Krzyżowej w Krośnicach k. Milicza. Przy poszczególnych stacjach, rozmieszczonych w lesie, modlono się tekstami opracowanymi przez ks. Wacława Buryłę, poetę, wikariusza parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Krośnicach. Drogę Krzyżową

proceedził dk. Bartosz Trojanowski, odbywający w naszej parafii praktykę duszpasterską przed święceniami kapłańskimi.

– Akademicka Droga Krzyżowa, w której ponad 8 tys. osób, w tym wielu kapłanów z JE ks. Marianem Gołębiewskim oraz wielu naszych parafian, przeszło od kościoła uniwersyteckiego przez rynek wrocławski do bazyliki pw. św. Elżbiety, gdzie została odprawiona Eucharystia, jako XV stacja Drogi Krzyżowej, pod przewodnictwem ks. bpa Andrzeja Siemienińskiego. Rozważania poszczególnych stacji były równocześnie wspominaniem świętych postaci nam współczesnych, niektórych jeszcze nie objętych przez Kościół procesem beatyfikacyjnym.

– Księgarnia „Pociąg do bajeczki” znajdująca się w naszym Domu Parafialnym zorganizowała bezpłatną zabawę z logopedą dla dzieci od drugiego roku życia, które przybyły na zabawę wraz z rodzicami. Jej celem było podnoszenie kompetencji językowej i prawidłowego oddychania.

27 marca – w Auli Politechniki Wrocławskiej odbył się koncert MISSA GOSPEL'S, w ramach obchodów 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu. Dyrygował Włodzimierz Szomański, który jest również autorem muzyki, tekst stworzył Roman Kołakowski. Wykonawcy: Akademicki Chór Politechniki Wrocławskiej, Olga Szomańska-Radwan, Jacek Kotlarski, Spirituals Singer Band, Orkiestra Filharmonii Wrocławskiej.

28 marca – Niedziela Palmowa – inaczej zwana niedzielą Męki Pańskiej, rozpoczynająca liturgię Wielkiego Tygodnia. (Na pamiątkę uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy święcimy palmy i gałązki oliwne).

– Podczas spotkania kursu Alfa interesującą katechezę na temat: „Dlaczego i jak innym mówić o Jezusie?” – o konieczności świadectwa życia wiarą wygłosiła Ania Uryga – matka 11 dzieci.

– O godzinie 17³⁰ zostało odprawione ostatnie w tego rocznym Wielkim Poście nabożeństwo Gorzkich Żali z nauką pasyjną.

– O godzinie 12.00 w kościele pw. św. Klemensa Dworżaka przy Alei Pracy we Wrocławiu została odprawiona Msza św. w I rocznicę śmierci Piotra Bednarza, legendarnego przywódcy Dolnośląskiej Solidarności, który zapłacił najwyższą cenę za walkę z komuną. Nie stracił godności w czasach komunistycznych, ochronił ją gdy nadeszła wolność. W Mszy św. uczestniczyli także nasi parafianie – oraz wiele pocztów sztandarowych z Zarządu Regionalnego NSZZ Dolny Śląsk, Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów, Politechniki Wrocławskiej, Kolejarzy, MPK, Polaru, Norbisu.

– O godz. 20.00 w Bazylice Mniejszej pw. św. Elżbiety odbył się koncert poświęcony pamięci Jana Pawła II. Requiem W.A. Mozarta i Stabat Mater G.B. Pergolesiego, w 300-lecie urodzin kompozytora, wykonał chór i orkiestra Silesian Singers & Players pod dyktando Marka Tracza.

29 marca – podczas spotkania modlitewnego wspólnoty „Płomień Pański” ks. Wojciech Jaśkiewicz wygłosił katechezę na temat świętowania Paschy, przybliżając nam słowa Exultetu i czytając liturgicznych Wigilii Paschalnej.

Kwiecień 2010 r.

1 kwietnia – **Wielki Czwartek** – w Kościele Powszechnym rozpoczęło się świętowanie Triduum Paschalnego. W Archidiecezji wrocławskiej o godz. 9⁰⁰ Metropolita Wrocławski

abp Marian Gołębiewski w asyście wielu kapłanów odprawił Mszę Krzyżma. W homilii przypomniał chrystocentryczny aspekt kapłaństwa. Poświęcone zostały oleje i odnowione przyrzeczenia kapłańskie.

– W naszym kościele Mszę św. Wieczerzy Pańskiej na pamiątkę ustanowienia dwóch Sakramentów: Eucharystii i Kapłaństwa odprawiono o godz. 18⁰⁰. Po niej do godz. 22⁰⁰ adorowano Pana Jezusa uwięzionego w ciemnicy.

2 kwietnia – **Wielki Piątek** – Dzień Męki Pańskiej.

– Adorację rozpoczęto o godz. 7⁰⁰ rano, a o godz. 8⁰⁰ odprawiono Jutrznę.

– Po południu o godz. 15⁰⁰ odbyła się Droga Krzyżowa od kościoła św. Faustyny do naszego kościoła Świętej Rodziny. Rozważania poszczególnych stacji poczynawszy od 8. poprowadzili nasi parafianie: Stacja 8 – Wspólnota Różańca Świętego, stacja 9 – Rycerze Niepokalanej, stacja 10 – Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, stacja 11 – Grupa Miłosierdzia Bożego, stacja 12 – Młodzież, stacja 13 – Przedstawiciele Rodzin, stacja 14 – Odnowa w Duchu Świętym.

– Liturgię męki i śmierci Pana Jezusa celebrowano o godz. 18⁰⁰. Po niej adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22⁰⁰. Po liturgii Męki Pańskiej rozpoczęto Nowennę przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego.

– Piąta rocznica odejścia Jana Pawła II do Domu Ojca, obchodzona uroczystie we Wrocławiu zgodnie z programem przedstawionym na portalu 9dni.pl.

– Z inicjatywy Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich rocznicę śmierci Jana Pawła II, który wiele się modlił za swój naród, przyjęto jako Dzień Pokutny – dzień modlitwy i postu w łączności z Jezusem, Zbawicielem Świata. Każdy rozpamiętując mękę Chrystusa wezwany jest do szczególnej modlitwy w intencji naszej Ojczyzny.

3 kwietnia – Wielka Sobota – od godz. 7:00 rano adoracja przy Bożym Grobie. O godz. 8:00 odprawiono Jutrznę. Święcenie pokarmów odbywało się co godzinę od 9:00 do 17:00. Rozprowadzane były caritasowskie „chlebki miłości”.

– Wigilia Paschalna rozpoczęła się o godz. 20⁰⁰. W tym roku zakończona została Procesją Zmartwychwstania wokół kościoła.

4 kwietnia – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

5 kwietnia – drugi dzień świętowania Zmartwychwstania Pańskiego – w tradycji ludowej tzw. „Lany Poniedziałek”.

10 kwietnia – niewyobrażalna tragedia narodowa – katastrofa samolotowa pod Smoleńskiem. Ginie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wraz z Małżonką oraz 94 osoby ze świata polityki, kultury, najwyższych władz wojskowych, Rodzin Katyńskich, BOR-u, załoga samolotu. Wszyscy udawali się do Katynia, by w miejscu zbrodni oddać hołd ofiarom mordu sprzed 70 lat. Ojczyzna okryła się żałobą (zob. str. 5–12).

– We Wrocławiu z okazji 5. rocznicy śmierci Jana Pawła II zaplanowano Marsz dla Jezusa jako diecezjalne spotkanie młodzieży archidiecezji wrocławskiej, aby podziękować Bogu za Jana Pawła II i dać świadectwo obecności Jezusa w swoim życiu. Marsz rozpoczęła Msza św. o godz. 15:00 w kościele uniwersyteckim pw. Najświętszego Imienia Jezus odprawiona w intencji ofiar katastrofy samolotowej pod Smoleńskiem. Bp Edward Janiak powiedział w homilii: „Każde cierpienie ma sens, chociaż tak po ludzku, tak bardzo trudno jest się nam z tym pogodzić”. Planowany koncert w Rynku został odwołany. (zob. str. 13)

11 kwietnia – święto Miłosierdzia Bożego – cały kraj połączony w żałobie modli się w intencji ofiar katastrofy.

– Kurs Alfa organizowany w naszej parafii dobiega końca, ze względu na tragedię narodową zostało przeniesione zakończenie spotkań z dnia 18 kwietnia na 25 kwietnia.

– Z inicjatywy Rady Osiedla Biskupin, Sępólno, Dąbie i Bartoszewice została odprawiona o godz. 18.00 Msza św. z okazji 5 rocznicy śmierci Jana Pawła II, w której polecano również naszą Ojczyznę i wszystkich poległych w katastrofie lotniczej w Smoleńsku.

– Msza św. dziękczynna w intencji darczyńców i wykonawców koncertu charytatywnego w Oławie dla chorej na stwardnienie rozsiane Eweliny Stec została odprawiona w Oławie o godz. 11, także w intencji ofiar sobotniej katastrofy.

12 kwietnia

– O godz. 10.30 w kaplicy w Domu Parafialnym została odprawiona comiesięczna Msza św. w intencji Klubu Seniora, za naszą Ojczyznę i ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Modlono się także z okazji V rocznicy śmierci Jana Pawła II o rychłą Jego beatyfikację. – o godz. 19.00 została odprawiona comiesięczna Msza św. w intencji wspólnoty „Płomień Pański”, a także wszystkich, którzy zginęli w katastrofie lotniczej

13 kwietnia – **Wrocławski Marsz Katyński** dla uczczenia pamięci ofiar Zbrodni Katyńskiej oraz sobotniej tragedii, by oddać Im hołd przeszedł ulicami od Placu Grunwaldzkiego, przez Most Grunwaldzki, do Pomnika Katyńskiego w Parku Słowackiego, gdzie zostały zapalone znicze, dalej ul. Oławską, ul. Kazimierza Wielkiego, ul. Świdnicką – do Rynku.

13-23 kwietnia – kilka osób z Klubu Seniora przebywało na turnusie wypoczynkowym w Kudowie-Zdroju.

14 kwietnia – w Sali Kominkowej starej plebanii odbyło się zebranie organizacyjne chóru „Rodzina”.

– Rozpoczęcie nowenny Koronką do Miłosierdzia Bożego w intencji naszej Ojczyzny, przed świętem Patrona Polski św. Wojciecha (23 kwietnia)

15 kwietnia – spotkanie wielkanocne Klubu Orłąt Lwowskich i Stowarzyszenia Kresów Południowo-Wschodnich.

– W kaplicy Domu Parafialnego została odprawiona o godz. 19.00 Msza św. w intencji harcerzy i ich Rodziców.

16 kwietnia – Msza św. na wrocławskim Rynku – eklezjastyczna, w intencji ofiar katastrofy pod Smoleńskiem.. Było wielu przedstawicieli władz miejskich, samorządowych i uczelnianych – ok. 20 pocztów sztandarowych!

17 kwietnia – pielgrzymka parafialna do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach, gdzie została odprawiona Msza św. w intencji parafian, Ojczyzny i ofiar Katynia sprzed 70 lat i sprzed 7 dni. Przed cudownym obrazem Jezusa Miłosiernego odmówiono za grzechy własne i całego świata Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Zwiedzano także Łagiewniki, klasztor i miejsce spoczynku św. Faustyny Kowalskiej.

18 kwietnia – Niedziela Biblijna – Pogrzeb Pary Prezydentki w Krakowie. Po Mszy św. w Bazylice Mariackiej w kondukcje pogrzebowych zostali przewiezieni na lawetach i pochowani na Wawelu w sarkofagu z miodowego onyksu, w krypcie kaplicy pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Żegnani licznie przybyłymi z całego kraju rodakami oraz przedstawicielami wielu władz państw zagranicznych.

– W kaplicy w Domu Parafialnym o godz. 11.30. została odprawiona Msza św. w intencji dzieci obchodzących w tym roku Rocznicę I Komunii św. i ich Rodziców.

– Z inicjatywy Akcji Katolickiej Wielkiej Wyspy została odprawiona Msza św. o godz. 18.30 w parafii NMP Matki Pocieszenia przy ul. Wittiga – w intencji Ojczyzny, ofiar ludobójstwa katyńskiego oraz poległych w katastrofie lotniczej w Smoleńsku. Po Mszy św. odbył się wykład prof. Grzegorza Hryciuka z Instytutu Historii Uniwersytetu Wrocławskiego o zbrodni ludobójstwa na obywatelach polskich w Rosji.

19 kwietnia – spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański” i katecheza ks. Wojciecha Jaśkiewicza na temat miłości wzajemnej.

21 kwietnia – kolejny „Salon urszulański”, tym razem na temat spotkania Cypriana Kamila Norwida z umierającym Fryderykiem Chopinem. Uczestniczyło w nim wiele wychowanek urszulańskich, naszych parafianek.

22 kwietnia – pożegnalna Msza św. w Bazylice św. Elżbiety, w łączności z krakowskimi uroczystościami pogrzebowymi Janiny Matusiewicz-Mirer (zob. str. 10, 11).

25 kwietnia – IV Niedziela Wielkanocna, Dobrego Pastora; Kwartalne Dni Modlitw o powołania do służby w Kościele. Gościliśmy księży kleryków naszego Seminarium Duchownego: Andrzeja Orzecha i Pawła Krukowskiego, którym dziękujemy za wypowiedziane świadectwo o swoim powołaniu do kapłaństwa.

– Praktykę duszpasterską w naszej parafii zakończył dk. Bartosz Trojanowski, który 22 maja przyjmie święcenia prezbiteratu. Życzymy mu wszelkich łask Bożych i wielkiej radości z posługiwania w winnicy Pańskiej.

– Zakończenie Kursu Alfa. Katechezę na temat Kościoła wygłosił ks. proboszcz Janusz Prejzner. Uczestnicy Kursu Alfa otrzymali pamiątkowe kalendarze i breloczki oraz zaproszeni zostali za miesiąc na wspólne „poalfowe” spotkanie.

26 kwietnia – spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański” i wykład dra Andrzeja Ładyżyńskiego na temat miłości małżeńskiej.

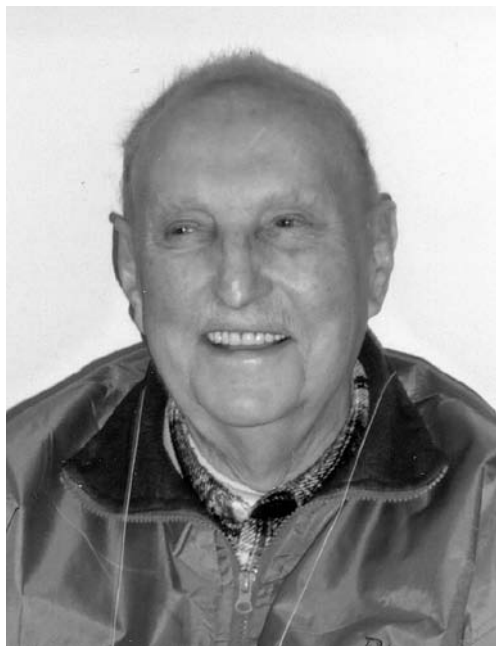
28 kwietnia – o godz. 19.00 w Auli Politechniki Wrocławskiej odbył się Koncert kameralny „Muzyczna podróż po historii” w wykonaniu kwartetu młodych artystek „Nessun dorma”.

Wysłuchano utworów takich mistrzów muzyki jak: Johann Sebastian Bach, Antonio Vivaldi, Johann Pachelbel, Wolfgang Amadeusz Mozart, Giacomo Puccini i Aleksander Borodin.

Kwartet smyczkowy „Nessun dorma” (w tłum. „niech nikt nie śpi” – tekst z arii Kalafa z finałowego aktu „Turan-dota” G. Pucciniego) tworzą cztery studentki Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu. Doskonaliły swoje umiejętności pod okiem znakomitych pedagogów na kursach muzycznych m.in. w Łąncucie, Kołobrzegu, Warszawie, czy w Żaganiu. Koncertowały w wielu miastach Polski, a także Niemiec, Francji, Danii, Belgii oraz Litwy.

30 kwietnia – w ośrodku kultury „Zameczek” w Leśnicy odbyło się III Forum Seniora. Oprócz wystąpień referatowych i dyskusji panelowej zorganizowana była w kuluarach wystawa obrazująca działalność poszczególnych Klubów Seniora. W obradach uczestniczyło kilku naszych członków, a w ramach wystawy prezentowaliśmy wyroby rękodzielnicze i kronikę Klubu.

Pożegnanie śp. Henryka Golonki



Klub Seniora żegna swojego Drogiego Brata, Henia. Żegna z wielkim smutkiem i żalem, tym bardziej, że wszyscy jesteśmy jeszcze w okresie głębokiej żałoby narodowej.

Henio był członkiem Klubu niewiele ponad trzy lata. Wystarczyło to jednak, by dał się poznać jako człowiek ciepły, nadzwyczaj serdeczny, konsekwentny. Był bardzo czynny w Klubie. Mimo swej nie pełnej sprawności – posługiwał się dwoma laskami – pomagał, sprzątał, zmywał, służył pomocą koleżankom w załatwianiu spraw związanych z wizytami lekarskimi, zabiegami rehabilitacyjnymi, brał nawet udział przy porządkowaniu terenu wokół kościoła. Chętnie uczestniczył w wielu klubowych wycieczkach, wyjazdowych Drogach Krzyżowych, spacerach po Wrocławiu, wyjściach do muzeum itp. Zapamiętaliśmy Go wszyscy jak pięknie wcielił się w rolę św. Mikołaja na jednym ze spotkań klubowych. Wydawać by się mogło, że to tak nie wiele ale było to aż tak dużo. W wojennych wspomnieniach kolegów klubowych, publikowanych w naszym czasopiśmie „U Świętej Rodziny” znalazły się również i jego wspomnienia z wojennej tułaczki.

Kiedy z koleżanką odwiedziłyśmy Go w szpitalu i kiedy kilka dni później spotkałam Go w Wielkim Tygodniu już po wyjściu

ze szpitala, był w miarę dobrej kondycji i wszystko wskazywało, że wkrótce pojawi się znów w Klubie. Pan Bóg miał jednak wobec Niego inne plany. Teraz na pewno spogląda na nas z góry i zastanawia się, co by tu jeszcze uporządkować w Klubie?

Serdeczny, ciepły, uczynny, zawsze uśmiechnięty. Takim pozostanie na zawsze w naszej pamięci! Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie!

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z KLUBU SENIORA

O Boże mój, Trójco Święta, uwielbiam Cię! Dopomóż mi zapomnieć zupełnie o sobie, abym mogła zamieszkać w Tobie, nieporuszona i spokojna, jak gdyby dusza moja była już w wieczności. Niech nic nie mąci mojego spokoju i nie wyprowadza mnie z Ciebie, o mój Niezmienny, ale niech każda minuta zanurza mnie coraz głębiej w Twoje tajemnice. Uspokój moją duszę, uczyni z niej swoje niebo, swoje mieszkanie umiłowane, miejsce swojego odpoczynku. Niech nigdy nie zostawi tam Ciebie samego, ale zawsze niech tam będę, cała czujna w wierze, cała w uwielbieniu, cała poddana Twojemu twórczemu działaniu.

O mój Chryste umiłowany, ukrzyżowany z miłości, chciałabym być oblubienicą Twojego Serca. Chciałabym otoczyć Cię chwałą, kochać Cię tak, by aż umrzeć z miłości! Ale czuję moją bezsilność, więc błagam, abyś mnie przyobłókł w siebie, abyś wszystkie poruszenia mej duszy utożsamiał z Twoimi, abyś mnie zagarnął, zatopił

w sobie, zajął moje miejsce, tak, by życie moje było jedynie odbłaskiem Twojego Życia. Przyjdź do mnie jako ten, który uwielbia, wynagradza i zbawia.

O Słowo Przedwieczne, Słowo mego Boga, chcę żyć wsłuchana w Ciebie. Chcę stać się pojętna, by nauczyć się wszystkiego od Ciebie. A potem poprzez wszystkie ciemności, przez całą pustkę i bezsilność chcę stale wpatrywać się w Ciebie i pozostawać w Twojej światłości. O Gwiazdo moja ukochana, zachwyc mnie Sobą, abym nie mogła już wyjść poza krąg Twoich promieni.

O Ogniu pochłaniający, Duchu Miłości, zstąp na mnie, aby w mej duszy dokonało się jakby wcielenie Słowa: Niech będę dla Niego dodatkowym człowieczeństwem, w którym mógłby ponowić całe swoje misterium.

A Ty, mój Ojcze, pochyl się nad Twoim biednym, małym stworzeniem, okryj je Swym cieniem, dostrzegaj w nim jedynie Twego Umiłowanego, w którym masz upodobanie.

O moi „Trzej”, moje Wszystko, moja Szczęśliwości, Samotności nieskończona, Bezmiarze, w którym się gubię, oddaję się Tobie jako zdobycz. Ukryj się we mnie, abym ja mogła ukryć się w Tobie, czekając, aż pójde oglądać w Twym świetle otchłań Twojego Majestatu.

BŁ. ELŻBIETA OD TRÓJCY
PRZENAJŚWIĘTSZEJ



Z życia parafii

Z ksiąg parafialnych

W marcu 2010 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Julia Elżbieta Kulczycka
Wiktoria Jadwiga Szalińska

Sakrament małżeństwa zawarli:

Piotr Andrzej Niedowóz
i Patrycja Marzena Pietrzak

Odeszli do Pana:

Irena Bańkowska
Stanisława Baranowska
Józef Broczkowski
Tadeusz Dziewięcki
Anna Fuks
Natalia Houszko
Janina Juszczuk
Teresa Myślicka
Kazimierz Pejka
Franciszek Bronisław Popławski
Aloja Rawska
Janina Różycka
Grzegorz Stachowiak
Hanna Wołkowicz

W kwietniu 2010 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Mateusz Borys
Jaśmina Grabias
Andrzej Jan Hajdaniuk
Franciszek Jaśkiewicz
Maria Magdalena Meissner
Filip Tomasz Pietrzyk
Nina Przychodzka
Janina Ewa Tuszakowska

Odeszli do Pana:

Rozalia Elster
Henryk Golonka
Jadwiga Lang
Zbigniew Andrzej Łopyta
Ryszard Bronisław Małowski
Janina Wanda Nider
Leopold Rakowicz
Janina Strugarek

Podziękowanie

Seniorzy z parafialnego Klubu Seniora pięknie dziękują Radzie Osiedla Biskupin-Sępólno-Bartoszewice-Dąbie za częściowe pokrycie kosztów przejazdu na turnus wypoczynkowy w Kudowie Zdroju.

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebiegająca za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;
czwartek, sobota – ks. Jacek;
środa, piątek – ks. Piotr.

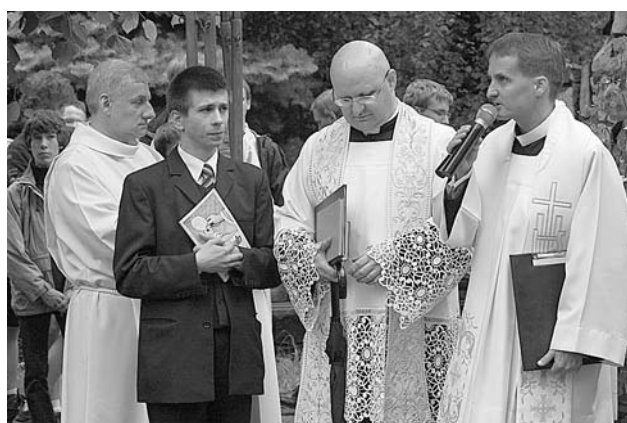
„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

Boże Ciało 2010



Bierzmowanie 2010

